



Najnowsza karykatura WILHELMA, sprzedawana na ulicach Berlina.

Anglia przeciwniczką potężnej Francji i silnej Polski.

Kraków, 5 kwietnia.

Uczuciami naszego społeczeństwa miota obecnie burza, wywołana ostatnimi wiadomościami nadeszłymi z konferencji pokojowej w Paryżu o stanie naszych najżywoźniejszych spraw mianowicie granic zachodnich, a więc oddania nam Ks. Cieszyńskiego, Śląska Górnego i odpowiedzialnego kurytarza do morza wraz z Gdańskiem.

W tych kwestjach mamy najprzychylniej usposobioną dla nas francuską reprezentację, która stoi na stanowisku utworzenia silnej Polski, podczas gdy Anglia i popierająca ją Ameryka zajmuje stanowisko opozycyjne. To nieprzychylnie stanowisko względem naszych żywoźnych spraw tłumaczy pewna część naczej prasy z jednej strony tradycyjną niechęcią Anglii względem spraw Polski, za miłym zainteresowaniem się naszej reprezentacji sprawami dotyczącymi utworzenia Związku narodów, wręcz nagannem wprost zaniedbaniem naszych przedstawicieli, jeśli idzie o zyskiwanie wpływu na reprezentantów poszczególnych sojuszników. Za wiele mianowicie nasza reprezentacja poświęciła starań w celu uzyskania sympatii dla nas u Francuzów, za mało zaś starła się o to samo w kołach mężów angielskich i amerykańskich.

Bez wątpienia powody powyższe odegrały i odgrywają w odnośzeniu się reprezentacji sojuszników do naszych spraw poważną rolę, lecz nie decydującą, zwłaszcza argument mówiący o tradycyjnej niechęci Anglii do spraw Polski. Główny powód, dla czego Anglia nie stoi na stanowisku utworzenia silnej Polski leży w stosunku Anglii do Francji. Trzeba nie zapominać, że Anglia nie życzy sobie przede wszystkim tego, aby Francja stała się tak silną i potężną, iżby mogła prowadzić niezależną całkiem politykę od Anglii. Francja natomiast pragnie obecnie wykorzystać w całej pełni zwycięstwo odniesione przy pomocy sojuszników nad Niemcami i stać się najpotężniejszym czynnikiem na kontynencie. Do tego potrzebny jest Francji silny sojusznik na wschodzie, którym w obecnym stanie rzeczy może być tylko Polska. Dlatego Francja popiera żądania nasze zmierzające do utworzenia silnej Polski, co atoli

nie jest znowu w interesie Anglii, mającej na celu utrzymać Francję zawsze w swej zależności. Ten moment właśnie jest decydującym, dla którego Anglia nie jest nam przychylną.

Nasza reprezentacja winna wysunąć przeto obecnie wszelkie argumenty, któreby przedstawiały nie tyle konieczność utworzenia silnej Polski jako tamy dla ekspansji germańskiej, szdy ten argument przemawia do Francuzów,

nie zaś Anglików i popierających Amerykanów, lecz argumenty odnoszące się do interesów zaprowadzenia ogólnego, trwałego pokoju, dalej do zasad i przyszłej organizacji Związku narodów. Te bowiem argumenty mogą odegrać większą rolę i zyskać sympatyje u reprezentantów Anglii i Ameryki, a te państwa mają i mieć będą na konferencji pokojowej, najsilniejszy i najpoważniejszy głos. D—ski.

Stan wyjątkowy odpowiedzią na zbrodnicze knowania komunistów.

Warszawa (PAT). Budowa państwa polskiego wobec zniszczenia materialnego kraju, wobec licznych ataków ze strony państw ościennych, wobec rozstroju życia gospodarczego, wywołanego długoletniem trwaniem wojny, odbywa się w niezmiernie ciężkich warunkach. Może być ona przyspieszona przy zupełnym spokoju wewnętrznym i zgodnem współdziałaniem całego narodu z Sejmem ustawodawczym i rządem, przed nim odpowiedzialnym.

Są jednak ugrupowania tak zwane komunistyczne, które zasadniczo wrogo odnoszą się do budowy państwa polskiego. Zamiast państwa, opartego na Sejmie ustawodawczym, pragną oni stworzyć organizację w połączeniu z Rosją, a oparte na dyktaturze jednej tylko warstwy społecznej. W różnych częściach kraju wytworzyli komunistki ogniska występnej swej działalności, zmierzającej do zniszczenia narodu i państwa.

Teror, stosowany przez nich względem robotników, nie chcących poddać się obłądnym podseptom, organizowanie bojówek, wyznaczenie nagród za mordowanie wojskowych, podjudzanie tłumów do aresztowania urzędników państwowych, podbudzanie pracowników rolnych do skierowania ruchu strajkowego na drogę gwałtów, planowanie zamachu olejem rozpedzenia Sejmu, agitacja przeciw poborowi, należyście ilustrują tę wywrotową robotę.

Komunistki wiedzą, że wytworzenie w Polsce stosunków, podobnych do rosyjskich, możliwe jest tylko przy pomocy armii obcych oraz dezorganizacji armii polskiej, rozwinęli przeto pro-

pagandę wśród wojskowych, planują zbrojne wystąpienie w połączeniu z armiami państw wrogich naszej Ojczyźnie.

Dążenia komunistów wzmogły się w ostatnich czasach wskutek przewrotu na Węgrzech i w tym ruchu opierają oni zbrodnicze nadzieje swoje. To też obecnie mają zamiar wyzyskać każde wzburzenie tłumów, przez nich umyślnie podniecane, nie cofając się nawet przed rawolwaniem do pogromów, byle tylko wnieść tak pożądaną przez komunistów zamęt do stosunków państwowych. W agitacji tej odgrywają tu i ówdzie rolę niepospolitą obcokrajowcy, przebijający w granicach państwa polskiego, przede wszystkim zaś wysłannicy ze wschodu, z którymi Rzeczpospolita znajduje się w stanie wojny. Wszystkie te okoliczności spowodowały rząd do wprowadzenia prawa wyjątkowego na całym obszarze byłego Królestwa Kongresowego. Wydanie i wprowadzenie w życie wynikających z tego stanu rzeczy zarządzeń, dokonywane będzie tylko w powiatach najbardziej zagrożonych i tylko w zakresie ograniczeń, niezbędnych dla twórczej pracy Sejmu, bez udręki jednakże dla ludności, jak to się działo w Warszawie i w powiecie warszawskim.

Strajk rolny w Lubelskiem.

Lublin (PAT). „Ziemia Lubelska” donosi: Strajk rolny objął niemal wszystkie folwarki w okolicy Zamościa. Agitatorzy, nie czekając na wprowadzenie przez Sejm reformy agrarnej, prowadzą na swoją rękę agitację i podburzają służbę folwarczną do strajków. Agitacja skierowaną jest przeciwko Sejmowi.

Odparcie Ukraińców pod Nowosiółkiem i Radkowem.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 4 bm.: Front galicyjski: Pod Lwówem artyleria ukraińska przez krótki czas ostrzeliwała Skniów i Kulparków. 4 kompania 5 p. p. w wypadzie na Sichów zadała straty nieprzyjacielowi, wzięła do niewoli 1 oficera, 6 szeregowców i zdobyła 1 karabin maszynowy. Na południe od Gródka Jagiellońskiego, między Ebenau a Dobryskami, zwykły ogień artylerii i piechoty. Pod Wiszną Małą i Zagórzem ożywna działalność wywładowcza. Nieprzyjaciel przeważającymi siłami zaatakował nasze pozycje pod Nowosiółkiem i Radkowem. Atak odparto.

Front wołyński: Ukraińcy zaatakowali nasze placówki nad Stochodem. Kolo Porskiej walka. Atak odparto. Na innych odcinkach sytuacja bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Telehan kawaleria nasza rozpedziła uzbrojone bandy chłopskie. Na linii Dorze-Siedleckie, na południe od Lidy, drobne utarczki wysuniętych oddziałów.

Jak Bułgaria sprowokowała wojnę z Serbią.

Paryż (PAT). „Temps” pisze: Dwa dokumenty, które dotychczas nie były jeszcze opublikowane, potwierdzają i obciążają to, co się dotychczas wiedzało o złej woli Bułgarii, przed jej atakiem na Serbię w roku 1915. Jednym z tych dokumentów jest pismo wystosowane 10 października 1915 przez sekret. gener. bułgarskiego, ministra spraw zagranicznych do hr. Adama Tarnowskiego, posła austro-węgierskiego w Sofii. Opiewa ono: W celu uzyskania powodu do zaatakowania Serbii spowoduje się dziś wieczór, albo jutro rano napad na okolice, zamiesz-

kałe przez naszych obywateli. Drugim dokumentem jest telegram, wysłany do wiedeńskiego rządu przez posła hr. Adama Tarnowskiego z dnia 12 października 1915, który opiewa: „Generalissimus bułgarski informuje mnie, że zajęcie na granicy Serbii zostało zaaranżowane wczoraj. Wyrażał się on, że atak bułgarski przeciwko Serbii zostanie sprowokowany rzekomem zajęciem granicznym w dniu 12 b. m. Bułgaria wypowiedziała Serbii wojnę w dwa dni użycia, dnia 14 października 1915.

Kolebka Ślązakowców.

Dni krwawych walk pod Skoczowem. — Agitacja Koźdonia. — Część protestantów renegatami. — Koźdoniowcy gnębią polską ludność katolicką. W zastępstwie gminnym tylko 2 Polaków. — Ani jednej szkoły polskiej w Skoczowie.

Skoczów, w kwietniu.

(zl.) W czasie ostatnich walk polsko-czeskich widownią najkrwawszych może bitew było teatrum Skoczowskie. Czesi posiadali już w swych rękach szereg miejscowości, zaledwie o 3—9 km. oddalonych od samego miasta Skoczowa, jak: Ochaby, Simoradz, Łączkę i Dębowiec, Iskrzyce, Golezów, Hermanice, Ustron, Wisłę. Pod samym Skoczowem toczył się krwawy bój, w którym ze strony czeskiej ostawiony Schnejdarek dowodził 24.000 dobrze odżywionego i uzbrojonego regularnego wojska, przeciw niemu zaś dzielną naszą brygadę Łalimk rozporządzał zaledwie 2.800 żołnierzami, składającymi się w znacznej części z przemęczonej walką i głodem milicji. Gdy Schnejdarek, by ująć całkowitej klęsce, musiał pokornie prosić Polaków o rozejm, sromotnie pobici Czesi, po zawarciu rozejmu wywozili ze Skoczowa całe pociągi swych trupów i rannych, z polskiej zaś strony odbyło się w Skoczowie zaledwie 16 pogrzebów.

Mimo małe stosunkowo straty, poniesione w walkach, ze zgrozą wspomina ludność Skoczowa owe chwile, w których to patroli czeskie raz po raz podsuwające się już pod sam tor kolejowy, dokonywały gwałtów i rabunków, a widmo inwazyi czeskiej zawisło nad cichym miasteczkiem.

Skoczów, położony na tle rozległych przetrzeń, otoczonych w dali wieńcem gór, liczy około 4000 mieszkańców, rdzennych Polaków, wśród których jednak siera się narodowy ruch polski z silnym, z zewnątrz wdzierającym się wpływem agitacji niemieckiej. Ludność jest w dwóch trzecich częściach katolicką, w jednej trzeciej protestancką; mimo, iż tak katolicy, jak i protestanci nie władają ani językiem niemieckim, ani czeskim, lecz wyłącznie polskim, w powiecie skoczowskim zaznacza się jednak pewien rozłam między przedstawicielami obu wyznań, rozłam, nie istniejący w innych stronach Śląska, jak n. p. w okolicach Trzyńca, Bystrzycy, Nawsia, Jabłonkowa i t. d. Kiedy tam bowiem protestanci śląscy na każdym kroku zaznaczają swą polskość i manifestują gorące uczucia patriotyczne, tu, w całym powiecie skoczowskim, z wyjątkiem nielicznych gmin, należą oni do partii Ślązakowców, partii, której kolebką stała się położona pod samym Skoczowem wieś Międzywiecie. Z niej to wyszedł ośławiony renegat śląski Koźdon, którego zdradziecka agitacja coraz szersze w ostatnich latach zataczała kręgi, chwytając podstępnie w

swoje sieci niezbyt jeszcze uświadomione warstwy ludowe. Podstępem Koźdonia i jego stronników potrafiła się ustrzedz ludność katolicka, podlegali jej jednak powoli protestanci skoczowscy, których część — niestety — idąc śladem Koźdonia, stała się otwarcie renegacką.

„Koźdoniowcy“ łączyli się z Niemcami, a posiadając wszędzie, u wszystkich władz, jak w sądzie, w radzie powiatowej w Bielsku i t. p. silne wpływy, gnębili Polaków w całym okręgu skoczowskim, terroryzowali formalnie ludność polską katolicką.

Skoczów nie posiada niestety pastora Polaka, z typu owych znacznych pastorów Michejdów, którzy w innych okolicach Śląska tak wieknie mają zasługi w budzeniu polskiego ruchu narodowościowego; pastor tutejszy należy do Koźdoniowców, czuje się Niemcem i w tym też duchu oddziaływa na ludność protestancką. W ostatniej dobie sporu czesko-polskiego Koźdon i jego adherenci dawczy się ując na pasek czeski, chwycili się w celach agitacyjnych podstępnej broni: oto by odstraszyć tutejszą ludność protestancką od przynależności do Polski, wnawiają w nią, iż religia protestancka będzie w przyszłej Polsce tępią i prześladowana, a pismo „Ślązak“ woła wielkim głosem: „Wy ewangelicy będziecie zmuszeni pielgrzymować na klęczkach do kościoła Panny Maryi w Krakowie!“

Chociaż cała ludność Skoczowa i okolicy jest wyłącznie polska, a nieliczny procent Niemców stanowi tylko żywiol napływowy, mimo to zastępstwo gminne jest niemieckie, wśród 18 członków rady gminnej znajduje się jedynie 2 Polaków. Naczelnikiem sądu jest żyd — syonista, a cały sąd liczy tylko 2 urzędników Polaków: dra Seidlera (przydzielonego na miejsce sędziego Czecha) i dra Kobiela.

W mieście odczuwa się duży brak polskiej szkoły; dzieci polskie zmuszone są uczęszczać do szkoły niemieckiej, w której skutkiem agitacyjnej roboty Ślązakowców, język polski jest przedmiotem nadobowiązkowym. Nauczyciele niemieccy uprawiają naturalnie krecią politykę w szkole.

Mimo te wszystkie warunki, utrudniające pracę narodowościową, większość ludności ożywiona jest duchem szczerze polskim, który przejawia się z dnia na dzień coraz wybitniej; gdyby było się udało przeprowadzić tu wybory do Sejmu, wynik ich byłby bez wątpienia najlepszym stwierdzeniem polskości powiatu skoczowskiego.

W Krakowie głód!

Chleba niema. — Piekarze sabotują. — Mąki niema. — Magistrat bezczynny. Mięsa niema. — Rzeźnicy wywożą do Wiednia. — Ziemiaków niema. — Władze nie mogą dać sobie rady ze zgrą paskarzy. — Póki tego będzie!

Kraków, 5 kwietnia.

(M) Od tygodnia Kraków żyje poprostu pod znakiem głodu.

Chleba nie wydaje się na legitymację, ponieważ nie nadeszła mąka z Poznania. Bez kartek czarnego chleba umyślnie nie wypiekają piekarze, ponieważ tym zbrodnictwem sabotażem czy strajkiem mają nadzieję wymusić wyższą cenę, niż 4 korony za kilo, za czarny chleb, oraz dozwolenie na wypiek w nieograniczonej ilości białego chleba i bułeczek, który przynosi im najwyższe zyski. Dzięki tym połączonym usiłowaniom piekarzy i magistratu, względnie Wydziału aprowizacyjnego, które nie mogą się zdobyć na energiczniejsze kroki wobec piekarskich hyen, ludność Krakowa od tygodnia przeszła pozostaje bez chleba.

Z mąką nie lepiej rzecz się przedstawia. Amerykańską mulkę ludność otrzymała dotąd raz tylko po 1 kg. na głowę przeszło miesiąc temu. Magistrat rozpuszczał wieści, że w końcu marca mąka ameryk. będzie wydana po raz 2-gi, a na święta specjalnie, więc już ku końcowi kwietnia, po raz trzeci. Dotąd jednak żadna z tych obietnic nie została zrealizowana, ponieważ nasze krakowskie władze od tygodnia liczą i nie mogą się zgodzić, czy 5 plus 6 wagonów wyniesie 14 czy 16 wagonów mąki! Dzięki tej arytmetyce ludność niema mąki i zapewne, jeżeli wogóle otrzyma, to zamiast dwóch razy, otrzyma

tylko raz na święta. Nasze wysokie i mniej wysokie władze są widocznie przekonane, że odporność ludności na niedojadanie i jej cierpliwość jest wciąż jeszcze tak elastyczna, jak za czasów austriackich i zapominają o tem, że to już piąty rok wojny i cierpień dobiega końca i że należy się ludności jakiegoś odetchnięcia po przebytej nędzy.

Nie mniej skandaliczną jest sprawa mięsa. Od dwóch blisko tygodni szerokie siery ludności Krakowskiej mięsa nie jedzą. Bo i któż jest w stanie zapłacić 24 korony za kilo mięsa, w którym blisko półowa jest kości. A i takie protekcyjne mięso mogą otrzymać tylko szczęśliwcy, którzy mają znajomych czy „przyjaciół“ rzeźników, którzy im go udział w drodze łaski. Cóż się jednak z mięsem wogóle dzieje? Wiadomą jest rzeczą, że wioślanie pozbywają się bydła z powodu braku paszy, po niskiej cenie, a tymczasem rzeźnicy od kilku tygodni prowadzą wszelkimi środkami i sposobami kampanię o podwyższenie cen mięsa. Bydło tanieje, mięso drożeje. Ale z drugiej strony należy przyznać, że nie zawsze to tanie bydło i tanie mięso dochodzi do Krakowa, bo panowie starostowie po powiatach prowadzą politykę autonomiczną i samodzielną kacyków, którzy według upodobania pozwalają lub zakazują wywozu bydła, a najczęściej zakazują pomimo, że jest go nadmiar w stosunku do miejscowej konsumpcji. Zachodzi pytanie, gdzie się ten nadmiar podzie-

wa, jeżeli do Krakowa wywieźć go nie wolno? Czyżby wychodził za granicę kraju?

Ta sama historia jest z nierogacizną, której bynajmniej nie brakuje, skoro, jak właśnie w ostatnich dniach w Krakowie kilkakrotnie stwierdzono, że od nas szynki i kiełbasy całe specjalnie ad hoc potworzone spółki rzeźników-paskarzy wywożą do Wiednia. Tymczasem w Krakowie trudno dostać kawałka wędliny i jeżeli czasem któremu masarzowi podoba się otworzyć sklep jakiego dnia, to wtedy na tem „nabożeństwie do smacznej świnki“ cisną się formalnie zgłodniałe tłumy, łaknące kawałka kiełbasy lub boczkę, jako smakołyku dawno nie widzianego.

Dla pełności obrazu dodać należy, że ziemiaków, tego „chleba biednych“ oddawna u nas właśnie biedni nie mają, nie mają więc nawet do czego użyć tej odrobiny ameryk. smalcu, który otrzymała ludność dzięki hojności Wilsona i rodaków w Ameryce. Z resztą i tę odrobinę tłuszczu usiłuje im, jak wiadomo, wydrzeć stado paskarskich hyen i uczynić go przedmiotem spekulacji. Albowiem bez pozostawienia osadu złota na brudnych rękach paskarskich nie może dzisiaj przejść do żołądka Krakowianina i Polaka wogóle żaden kawałek chleba czy mięsa, choćby nawet przyplął z za oceanu, jako dar. Tak więc bez chleba, bez mąki, bez mięsa, bez ziemiaków, bez kasz, które oddawna stały się legendą, bez jarzyn mają żyć obecnie Krakowianie, zapewne temi pomarańczami po 9 i 14 koron, które się pokazały u nas po pobycie misyj włoskich. Nie jest że to krwawa ironia?

Taka to „aprowizacja“ cieszy się teraz Kraków, druga stolica, siedziba różnych władz i urzędów, pod ich pieczołowitem pańskim okiem, które, według przysłowia, konia tuczy, ale głodnego Krakowianina nawet nasycić nie może. Władze te nie mogą czy nie chcą dać sobie rady z rozwydrzoną zgrają paruset większych i paru tysięcy drobnych paskarzy, którzy właściwie rządzą krajem, uprawiając orgię zdzierstwa i wyzysku bez granic. Takim postępowaniem doprowadza się szeroko masy do tego, że zaczęły one słuchać złowrogich rad głodu, który, jak wiadomo, jest złym doradcą. Dlatego też, przerażeni ukazującym się widmem otchłani zamętu i zaburzeń, których próbki tu i owdzie już występują, zwracamy się pod adresem władz i wszystkich wogóle czynników i ludzi dobrej woli z zapytaniem — póki tego będzie? Czy mainy wszyscy czekać, aż to pytanie będzie powtórzone, już nie przez nas, w formie silniejszej?

Zebrań w sprawie walki z lichwą.

Biuro prasowe przy gen. deleg. komunikuje: Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem dra Galeckiego konferencja w sprawie zwalczania lichwy żywnościowej i towarowej. W konferencji wzięli udział:

Z gminy miasta Krakowa del. min. rolnictwa Zacha, prez. Federowicz, wiceprez.: Rolle, Sare, Bandrowski, radca Zawadzki, sekret. Łatacz, nadinspektor Potuczek, mecenas Skąpski, L. Schiller, dr Prochowski, dr W. Bogdani, dr Gabrylski prez. Panek, prokurator dr Brason, dr Gniwosz i dr Studziński.

Sędziowie: dr Czerny, dr Jakubowski, Turowicz, dr Goldberger i dr Ottman, zastępca Warsz. urzędu walki z lichwą radca Skrobecki.

Dyskusję rozpoczął dr Galecki zapewnieniem, że intencją jego jest użycie wszystkich jak najdalej idących środków, aby tę, jak się wyraził, plamę tkwiącą w naszym społeczeństwie usunąć. W tej myśli wysłuchał do zebranych gorący apel, aby mu w tej działalności szli na rękę i zapewnią, iż wszelką inicjatywę w środkach i sposobach przyjmie i w miarę możliwości w czyn wprowadzi. W nader ożywionej debacie brał udział pp. prez. Federowicz, dr W. Bogdani, dr Goldberger, Panek, Kropiński, Pankowski, dr Studziński, Skrobecki, Brason, Schiller, Turowicz, mec. Skąpski, R. Zawadzki, Potuczek.

Konferencja dała ogólny pogląd na to, co dotychczas na polu walki z lichwą zrobiono, a co na przyszłość należałoby przedsięwziąć celem zrealizowania myśli i projektów poruszonych w dyskusji. Dla zrealizowania tego powoła p. gen. delegat ściślejszą Komisję złożoną z czynników urzędowych i obywatelskich.

Jak rozwiązać kwestję inwalidów wojennych? Odpowiedź trudna. Każdy jednak może przyczynić się do jej rozwiązania, jeśli będzie uczęszczał do kina „OPERA“, którego cały dochód przeznaczony dla inwalidów.

Boleszewicka propozycja berlińskiego profesora.

Berlin, 4 kwietnia.

(m-m) W piśmie berlińskim „Der Tag“ prof. dr Paweł Elitzbacher poleca jako „ostateczny środek“ przeciwko twardej warunkom pokojowym koalicji przystąpienie Niemiec do bolszewizmu. „Berliner Tagblatt“ z przerażeniem odpycha tę propozycję, nazywając ją „polityką szaleństwa“ i powiada:

„Pierwszym skutkiem takiego kroku szalonego byłoby odnowienie blokady głodowej i zupełna klęska gospodarcza, która już podczas wojny rozkwitła wspaniałymi „kwiatkami“ szkodliwego szowinizmu, obecnie zaczyna się kształtować jako niebezpieczeństwo dla porządku państwowego Niemiec.

Na przemoc koalicji można odpowiedzieć w inny sposób: **Nie podpisując poniżających warunków pokojowych!**“

Renegaci przeciwko Polskiej Okr. Radzie ludowej w Gliwicach.

Kraków, 5 kwietnia.

(m-m) Na łamach pisma „Der Oberschlesische Wanderer“ renegaci o polskich nazwiskach jako to „Georg Orłowski“ i „Marczinowski“ występują przeciwko przewodniczącemu „Polskiej okręgowej Rady Lud.“ w Gliwicach, p. Orlic kiemu. Odmawiają mu oni prawa reprezentowania Górnoszlązaków „mówiących po polsku“, albowiem pochodzi z Poznańskiego i chce Śląsk Górny poddać pod władzę polskich „szlachciców“.

Ton tych renegackich enuncjacji jest bardzo brutalny, a wśród przytoczonych argumentów widnieją naprzykład takie, jak:

1. Polacy w Poznańskiem postępują brutalnie i bezwzględnie;

2. Wojska niemieckie oswobodziły Polskę z od rosyjskiego jarzma, choć Polacy nawet małym palcem nie poruszyli, aby odzyskać swoją wolność;

3. polskie nadzieje na samodzielność państwową połączone są z żądzą zdobyci terytorjalnych, z żądzą władzy, ponieważ sięgają po niemieckie ziemie graniczne.

To chyba wystarczy. Polacy górnośląscy powinni sobie zapamiętać dobrze nazwiska tych renegatów, usiłujących działać na szkodę państwa polskiego.

JAK JEDEN MAŻ spieszą wszyscy bez wyjątku do popularnego kinoteatru „SZTUKA“, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski), by tam zobaczyć największe arcydzieło filmowe słynnej firmy Pathe Freres et Co

wspaniałą dramata w 6 aktach

Nie zapomnijmy nigdy!

W niedzielę oddzielne przedstawienia: pierwsze punktualnie o godz. 2:30, następne 3:45, 5:00, 6:15, 7:30, 9:00. 1044

Wojsko polskie na froncie wschodnim w Rosyi

Kraków, 5 kwietnia.

(z) Od osoby, która przybyła w ostatnich dniach z Rosyi, dowiadujemy się:

Po oswobodzeniu Samary przez wojska czesko-słowackie, utworzył się z inicjatywy dra Jerzego Bandrowskiego, byłego współpracownika pism lwowskich, komitet, w którym przystąpiono do organizacji armii polskiej.

Oprócz organizacji czysto militarnej działał „komitet rewolucyjny“, którego prezesem był dr. Olszaniecki i „Polskie związki wojenne“.

Należący do tych organizacji składali deklarację pisemną, w której zobowiązywali się do walki za zjednoczoną Polskę, z portem gdańskim.

W Samarze znajdowały się dwa pułki plechoty. Jeden z nich, t. zw. pułk strzelców im.

Tadeusza Kościuszki, składał się z byłych żołnierzy 20 p. p. (austr.) z Nowego Sącza. Dowodzącą wszystkich sił zbrojnych był Waleryan Czuma, Hallerczyk, z karpackiej brygady. Poszczególnymi pułkami dowodzili major Skorobohaty i major Jakubowski. Do ogólnych sił zbrojnych należał pułk artylerii, pułk konnicy, oddział karabinów maszynowych i oddział awiatyczny z trzema aeroplanami.

Dwie brygady przebywały w Ufie.

Staraniem organizacji polskich wydawano tygodnik p. t. „Wiadomości wojenne“.

Wojsko polskie, mimo trudności w czasie organizacji, wyekwipowane było doskonale. Gros materiału dostarczali pokonani bolszewicy.

Rodziny żołnierzy pobierały zasiłki od rządu francuskiego.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Komuniści przy pracy. — Wyrok śmierci. — „Czarna ręka“. — Skarb Narodowy. — Pożyczka państwowa.

Dąbrowa Górnicza, 4 kwietnia.

Uspokoilo się nieco pomiędzy naszymi robotnikami. Agitatorzy dają o sobie tyle słyszeć, co przed ową krwawą demonstracją w połowie marca. Jednakże ich robota — wcale nie ustaje. Na połowę kwietnia, znowu zapowiadają strajk generalny.

Jeden z oficerów — komendant stacji dąbrowskiej — ppor. W. otrzymał listowny wyrok śmierci, który brzmi krótko: „dni twoje policzone“. Zamiast podpisu — trupia główka. Miłe zaiste stanowisko oficera polskiego, wśród takich warunków i to między swoimi.

Obecnie mamy w mieście więcej spokoju i nie słuchamy dniami i nocami strzelaniny, nie przesładuje już nikogo owa tajemnicza mafia „czarnej ręki“, która wysyłała bogatszym obywatelom wyroki śmierci, jeśli do rodziny oznaczonej nie złożyli w pewnym oznaczonym miejscu wysokiego okupu. Z mocy takiego wyroku padł od kuli w ubiegłym miesiącu obywatel Twardokęs z Dąbrowy, zamordowany we własnym domu. O całej tej sprawie szeroko rozprawiają w całym Zagłębiu.

Zorganizowane komitety dla zbierania darów na skarb narodowy wykazują w powiecie Dąbrowskim wielką ruchliwość. Jakkolwiek dopiero drugi miesiąc upływa od czasu powołania do życia tych placówek, widać już dzisiaj, że społeczeństwo nie zawiodło. bo ofiary płyną obficie w złocie, srebrze i rozmaitych datkach.

Propaganda polskiej pożyczki państwowej również znalazła grunt podatny ale tutaj znajdujemy już pewne niedokładności. Usterki te jednak należy przypisać tylko władzom skarbowym — u góry, które nie starają się o regularne dostarczanie asygnat instytucjom, zajmu-

jącym się sprzedażą polskiej pożyczki państwowej. Pewne miejscowości w powiecie, zapraszały nawet delegatów instytucji finansowych z asygnatami do siebie, ale kilkakrotnie oczekiwania zebranej ludności na delegata zawodziły, gdyż odnośnym instytucjom brakowało asygnat, a przynaglone władze warszawskie ich nie nadsyłały.

Nader owocnymi okazały się zabiegi inspektora szkolnego p. Grabowskiego, cieszącego się w całym Zagłębiu ogólną sympatią, który poruszył nauczycielstwo w powiecie do nabywania pożyczki. Samo nauczycielstwo złożyło na jego ręce dotychczas około 60 tysięcy koron, zaś akcja zbierania darów na skarb narodowy w szkołach, znajduje się w pełnym toku. A. Z.

Z TEATRU Powszechnego.

„NOWA FIRMA“

komedia w 5-ciu aktach W. SARDOU.

Z pięćdziesięciu pięciu świetnych utworów Sardou — otrzymała na cichym konkursie w kancelarii Teatru powsz. — zaszczytne wyróżnienie najslabsza rzecz mistrza: „Nowa Firma“. Zwykły to usus wszystkich konkursów! Autor „Naszyci poczciwych wieśniaków“, „Ojczyzny“, „Rabagasa“, „Rozwiedzmy się!“, „Teodory“, „Terminora“, „Madame sans gene“ musiał sam zdumieć się w grobie tym wyborem i decyzyą — wątpliwy jednak czy za niego wdzięcznym być może.

Stara jak świat fabuła i tendencja, gloryfikacja cichej rzetelnej pracy w przeciwstawieniu do blichtru i lekkomyślności, powrót skruszonego i zbankrutowanego kupca do dawnej patriarcalnej firmy, w objęcia starego wuja i młodej żony — to rzeczy piękne i rozczulające

Wśród homunkulusów

56) Romans fantastyczno-społeczny.

Weszli do wielkiej sieni, wyłożonej marmurami, a zakończonych rodzajem ogrodu zimowego. Szklany dach był rozsunięty, promienie słońca łamały się w strumieniach wodotrysku, umieszczonego w środku ogrodu. Przez okna otwarte na drugim piętrze widać było szereg osób, siedzących przy stołach i zatopionych w jakiejś pracy. Postacie te uderzały niezwykle wielkimi głowami. Gdy Plato wprowadził profesora do ich sali, żaden z nich nie zwrócił na to uwagi, tylko dalej zajęci byli pisaniem w manuskryptach albo przerzucaniem jakichś foliów.

— To są nasi uczeni, mianowicie matematycy — szepnęła Plato.

— Ależ to grube głowy — zawołał Filip. — Prawdziwe straszdyła.

Profesor mimowoli uśmiechnął się, gdyż Filip rzeczywiście miał rację. Każdy z tych osobników miał potwornie wielką głowę i silnie wypukłe czoło, tak, że nos, oczy i usta wyglądały prawie znikomo.

— Strona zewnętrzna naszych uczonych — objaśnił Plato — pochodzi stąd, że w czasie ich stanu embryonalnego dodawano im więcej substancji mózgowych, zwłaszcza tych, które wywołują uzdolnienie matematyczne. Mają oni też tylko zmysł do rozwiązywania problemów matematycznych i zadziwi się pan profesor widząc, jakie zagadnienia rozwiązują oni już w wieku 12 lat. Rachunek całkowity jest dla nich

czemś w rodzaju tabliczki mnożenia.

Plato poprowadził Avantego do jednego z matematyków i przedstawił go. Ten podniósł się z trudem z krzesła, przyczem profesor zauważył, że miał on ciało prawie nie rozwinięte, pierś wąską, brzuch jakby w okresie zanikowym, a nogi wąskie i owalne. Uczony z roztańgnięciem słuchał, co mówił Plato, nie okazał jednak żadnego zainteresowania się Avantiem, lecz wskazując na swe rachunki zaczął coś odpowiadać. Plato przetłómaczył, że matematyk właśnie ukończył dowód, iż atomy zarówno w ciałach pojedynczych jak i w złożonych, wirują około siebie na tych samych prawach, co gwiazdozbiory. Im więcej skomplikowane są połączenia, tem bardziej skomplikowane są drogi atomów. Jutro zacznie on obliczanie dróg atomów w substancjach białkowych. Atomy węgla można poniekąd porównać do słońc.

Następnie uczyony opadł na krzesło i dalej zagłębił się w swe obliczania. Profesor pomyślał, że gdyby ten uczyony nie zajmował się atomami, czyniłby wrażenie zdzienniałego idyoty.

— Mieszkania uczonych znajdują się także w tym domu — powiedział Plato. — Pójdziemy tam.

Profesor w milczeniu skłonił się wszystkim siedzącym w sali matematykom, ale żaden z nich nie zwrócił na to najmniejszej uwagi.

— To są właściwie żywe maszyny do rachowania — mruknął Filip. — Ale jeśli którego z nich zaboli taka wielka głowa, to dopiero musi mu dolegać.

Mieszkania uczonych były urządzone bardzo pojedynczo. Każde składało się z dwóch pokoi,

sypialnego i pracowni, zaopatrzonych zarówno w aparaty do chłodzenia, jak i w oświetlenia sufitowe.

Urządzenia te czyniły wrażenie klasztoru, jeden pokój był podobny do drugiego, a Plato objaśnił, że wszyscy homunkulusy mieszkają tak samo. W niektórych pracowniach siedziało kilku uczonych, zajętych swemi pracami. Filip zapytał naiwnie, czy taki „głowacz“ odrywa się kiedy od swoich zajęć, na co odpowiedział Plato, że mają oni wspólny salon, w którym schodzą się na rozmowę, dla rozerwania się lub przeczytania gazet. Dodał także, że mają wspólną jadalnię, tam jednak o rozrywkę trudno, gdyż nawet przy jedzeniu zajmują się oni swemi zagadnieniami i nawet obsługa musi im często przypominać, że stoją przed nim potrawy.

Plato zaproponował spożycie przekąski. Udano się do ogrodu, gdzie w ciągu dwóch minut służba zastawiła stół. Filip wpadł w zachwyty, ujrawszy na stole karafkę z owym „czarodziejskim nektarem“, jak go stale nazywał, zrobił też uwagę, że dobrze jest, iż ten trunk nie ma alkoholu, gdyż w takim razie musiałby u homunkulusów nastąpić przewrót przez konieczność wprowadzenia instytucji policyjnej.

— Mnie się zdaje — zauważył Plato — że jednak za pańskich czasów były stosunki niesprawiedliwe i dzieciennie złośliwe. Państwo ciągnęło zyski ze sprzedaży alkoholu, a gdy kto po użyciu tej trucizny zachorował, państwo karało go. Nam owe urządzenia wydają się tak trudnymi do pojęcia, iż dziwić się musimy, że wasze organizmy państwowe mogły istnieć czas dłuższy! (Ciąg dalszy nastąpi).

Czy będziemy mieli tytoń?

Kraków, 5 kwietnia.

(Z.) W sprawie afery tytoniowej i dokonanych z tego powodu w tych dniach aresztowań udał się nasz współpracownik do dyrektora fabryki tytoniu, gdzie uzyskał następujące informacje:

Kradzież tytoniu w fabryce nie są wynikiem braku kontroli, gdyż ta odbywa się codziennie. Tak w południe, jak i wieczorem każdy z robotników czy robotnic (1000 osób) podlega rewizji przy wyjściu. Rewizja polega na zbadaniu kieszeni i wierzchnich części ubrania, jak też koszyczków, torebek, pakunków etc.

Ponadto urzędnik kontrolujący zatrzymuje w podejrzanych wypadkach dowolną ilość osób, poddając ich ścisłej rewizji osobistej.

Rzecz naturalna, że przy tak ogromnej produkcji, jaką posiada fabryka tytoniu w Krakowie, t. j. 30 milionów kg., musi zająć tu i ówdzie wypadek kradzieży, jednak procent ten jest bardzo minimalny.

Zarząd fabryki w każdym poszczególnym wypadku winnych, bez względu na lata służby, wydała, oddając sprawę prokuratury.

Co do wmieszanych w tę aferę urzędników, to dotychczas nie było ze strony dyrekcji żadnego podejrzenia, z chwilą jednak aresztowania tychże, dyrekcja fabryki dokłada wszelkich starań, by sprawę dokonanych nadużyć wyświecić.

W tym celu przyjechał delegat ministerstwa

skarbu, radca minist. dr. Wiktor Mikulecki, który wraz z prokuratorem przeprowadza jak najenergiczniejsze śledztwo.

Co do fałszowania certyfikatów i podejmowania na nie tytoniu, to fabryka ani rząd polski nie poniósł w tym wypadku szkody, gdyż towar był zapłacony. **Aresztowani w tej sprawie karani będą za fałszerstwo i paskarstwo.**

CO JEST PRZYCZYNĄ PASKARSKICH CEN TYTONIU?

Mimo olbrzymiej produkcji fabryki tytoniu w Krakowie, dla zwykłego śmiertelnika jest on po cenach maksymalnych niedostępny. Winę w tym wypadku ponoszą niektóre trafiki, które otrzymanego tytoniu nie sprzedają, ukrywając go w celach paskarskich.

Gdyby bowiem każda trafika przydzieloną ilość tytoniu sprzedawała, to ilość ta wystarczyłaby zupełnie dla potrzeb ludności.

Konieczną zatem jest rzeczą, aby władze skarbowe o każdorazowym przydziale zawiadamiały publiczność, umieszczając wykazy w dziennikach.

CZY FABRYKA POSIADA SUROWCE?

W najbliższych dniach przybędzie materiału surowcowy z fabryk austriackich. Zarazem ministerstwo skarbu zakupiło większą ilość surowca w Bułgarii, który będzie przerabiany w Krakowie i nowo otwartej fabryce w Warszawie.

Dymisy min. Englicha.

Konwent seniorów obradował wczoraj nad sprawą dymisy ministra skarbu Englicha. **Po wyczerpującej dyskusji dymisy zostały ostatecznie przyjęte.** Ustalono, by teki tej nie powierzać żadnemu parlamentarzyste. Tem samym upadła kandydatura dra Głabińskiego wysuwana przez niektóre koła. Rząd wysunął na kandydata p. Karpińskiego, naczelnego dyrektora krajowej kasy pożyczkowej. Kandydaturę tę naczelnik państwa zatwierdził.

Nowy minister skarbu.

Nowy minister skarbu Stanisław Karpiński, urodził się w r. 1870 ukończył szkołę handlową Kronenberga, następnie studiował w uniwersytecie lipskim ekonomię polityczną oraz nauki skarbowości. Przeszedłszy do zawodu bankowego, pracował przez lat 4 w banku handlowym w Warszawie, a następnie przez lat 12 w oddziale tegoż banku w Piotrkowie. W r. 1909 zorganizował bank towarzystw współdzielczych w Warszawie, którego dyrektorem był aż do ostatnich czasów. 11 listopada z. r. objął stanowisko naczelnego dyrektora polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

Polskie tow. wschodnie.

Nasz korespondent warsz. donosi: „Przegląd Powszechny” podaje, że w najbliższym czasie powstanie w Warszawie „Polskie Tow. Wschodnie”. Zadaniem tego towarzystwa będzie popieranie handlu ze wschodem oraz obrona interesów gospodarczych i kulturalnych naszego państwa na wschodzie Europy. Ponadto Tow. to przeprowadzać będzie badania warunków ekonomicznych i dążyć do zorganizowania polskiej ekspansji gospodarczej i politycznej oraz informowania o stosunkach gospodarczych w Polsce i w krajach wschodnich.

Fryzyerzy grożą strajkiem.

Nasz korespondent warsz. donosi: W Warszawie odbył się liczny wiec pracowników fryzjerskich. Poszczególne mowcy wystąpili ostro przeciw swym pracodawcom. W końcu uchwalono 8-godzinny dzień pracy i 75 proc. podwyżki. Gdyby majstrowie ich tych żądań nie przyjęli, pracownicy rozpoczną strajk.

Wilson zwyciężył.

(P) „Daily News” donosi z Paryża: Na wczorajszym posiedzeniu Rady dziesięciu odczytano oświadczenie Wilsona, który w sposób kategoryczny odrzucił wszelkie żądania zawarcia z Niemcami pokoju przemocą i stał na stanowisku, że prawo samostanowienia narodów o sobie musi być bezwzględnie zachowane. W myśl oświadczenia Wilsona kwestye terytorjalne mają być rozstrzygnięte na mocy plebiscytów.

Z Paryża donoszą, że Wilson osobiście będzie z delegacją niemiecką traktował i rozstrzygnie jej dokładnie. Z oświadczenia jego wynika, że prezydent pragnie zlagodzić rozgorzenie

Niemiec, w którym widzi niebezpieczeństwo, grożące trwałemu pokojowi i Lidze narodów.

Odnosnie do odszkodowań, które Niemcy mają zapłacić, a które w ostatnich dniach stanowią poważną kwestyę sporną, wyłonił się nowy projekt. Postanowiono mianowicie, jak z Amsterdamu donoszą, ustanowić specjalną komisję która oznaczyć ma wysokość odszkodowania oraz określić czas i sposób zaplacenia. W ten sposób sprawa zaplacenia przez Niemcy odszkodowania spadła z porządku obrad pokojowych.

Liga narodów będzie prowadziła wojny.

Lord Robert Cecil przyjął przedwczoraj komitet konferencji socjalistycznej, który żąda zniesienia wojen, z wyjątkiem takich, któreby były prowadzone przez Ligę narodów przeciw państwu, nie słuchającym Ligi. Cecil odpowiedział, że w zasadzie przyjęto to już całkowicie.

Szwajcaryja zagrożona strajkiem generalnym.

„Neus Wiener Journal” donosi z Zurychu, że zaności się w Szwajcaryi na strajk generalny, o ile do dnia 12 kwietnia nie będzie dana odpowiedź ze strony pracodawców pod gwarancją Rady Związkowej, że z dniem 1 maja zaprowadzony będzie 8-godzinny dzień pracy.

Co koalicja obiecała Austrii?

Z Wiednia donoszą: Wbrew oficjalnemu zaprzeczeniu rządu niemiecko-austriackiego, iż koalicja nie uczyniła żadnej propozycji niemieckiej Austrii, korespondent „Neues Wien Journalu” w Bazylei, dr Bessemer, zapewnia na podstawie informacji ze źródła autentycznego, że koalicja uczyniła Austrii niemieckiej następującą propozycję, jeżeli wyrzeknie się przyłączenia do Niemiec i zadowolą się uznaniem neutralności niemieckiej Austrii pod gwarancją międzynarodową: 1. Z niemieckich Czech otrzyma Austria południowy obszar Lasu czeskiego. 2. Otrzyma niemieckie południowe Morawy ze Znaimem i Nikolsburgiem, oraz gminami, gdzie znajduje się 4 lub 5 fabryk cukru. 3. Otrzyma niemieckie Węgry zachodnie, liczące pół miliona mieszkańców i mające grunta, które się nadają pod uprawę jarzyn. 4. Otrzyma Tyrol niemiecki. Nadto wyraziła koalicja gotowość udzielenia Austrii niemieckiej kredytu na odbudowę gospodarczą. Taki wniosek będzie przedłożony przez Anglię, Francję i Amerykę. **Włochy na razie są przeciwne.** Układu takiego jeszcze nie zawarto, lecz można mówić o konkretnej ofercie, uczynionej przez wielkie mocarstwa niemieckiej Austrii.

Krwawa walka robotników z bolszewikami w Petersburgu.

(P) Z Kopenhagi donoszą: Rosyjskie telegramy z Heisingforsu potwierdzają wiadomość o krwawych walkach robotników z bolszewikami na ulicach Petersburga, na których ustawiono barykady. Po stronie bolszewików wzięli udział chińscy żołnierze. Walki wybuchły na tle głodowym. Lenin oświadczył w swej mowie, że sytuacja jest bardzo krytyczna i że trzeba pogodzić się z tą myślą, że Rosji grozi głód nieuchronnie. Bioby głupstwem — zakończył swą mowę — i największym błędem historycznym, gdyby bolszewicy w tej chwili z rąk swych wypuścili władzę.

GOŚCIE Z ZAGRANICY W KRAKOWIE. Bawi w Krakowie pułk. amerykański Kezic i kap. Basset. Przybyło dziś do Krakowa 5 oficerów włoskich. Na godz. 3 popoł. zapowiedziany był przyjazd pułk. Kerinana.

ZWIĄZEK KREDYTOWY SPÓŁEK RĘKODZIELNICZYCH W KRAKOWIE wysłał depeszę do ministra przemysłu i handlu, w której domaga się dalszego prowadzenia akcji i pomocy finansowej dla rękodziela, oraz wpłynięcia na dra Rogera Battaglia, który zrzędnował z Kierownictwa Sekcji III krajowego Urzędu odbudowy, by te rezygnacye cofnął, uważając jego ustąpienie za niebezpieczne dla odbudowy, uruchomienia i dalszego rozwoju krajowego rękodziela.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Bawią w naszym mieście pp. pułkownik korpusu straży granicznej p. Adolf Małyszko wraz ze swoim adyutantem ppor. Antonim Klimaszewskim, którzy po odbytej u gen. Gologórskiego konferencji udają się dziś do Zakopanego i Nowego Targu, celem ustalenia ochrony granicznej cłowej Polski od jej południowej granicy węgierskiej. — Pułkownik Małyszko, znany ze swych „Listów z okopów”, drukowanych w „Tygodniku Ilustrowanym”, jest autorem kilku cennych prac literackich natury społeczno-wojskowej, a jako taki, pragnie oprzeć organizację straży granicznej na nowoczesnych podstawach z

ale przed 50 laty. Dziś inne zagadnienia niesie życie, a i inne wymagania od sceny ma publiczność. „Nowa Firma” mogła być spokojnie drzemać drugie 50 lat w bibliotece teatralnej. Artyści grali dobrze i starali się usilnie zdobyć okopy obojętności i znudzenia widzów. Prócz świetnych, jak zwykle pp. Trzywdara, Kucharzkiego, Czechowskiego i Brzeskiego, wyróżnili się b. korzystnie p. Sarnowski w roli starego pieczeniara, p. Zbucki przepyszny jako lokaj-redaktor i p. Rewski (kasjer), który w małej roli swej wykazał istotne, rzetelne postępy. Panna Rostowska powinna się nauczyć mówić, jeżeli już nie z zrozumieniem to przynajmniej głębo. Początek sztuki robił dzięki p-nie Rostowskiej wrażenie niemiejskiej pantominy przeplatanej monologiem p. Kolwasa grającego zresztą b. poprawnie swój epizodzik. Pani Zalewska grała pod pseudonimem „Jeremi”, podobnie jak p. Kolwas pod pseudonimem „Kalinowski”. Przypuszczamy, że pseudonimy te narzucił im afisz, bo ani pierwsza, ani drugi nie mają powodu chyba wstydzić się swych własnych nazwisk. Przedstawienie skończyło się na pół godziny przed północą. To też po trzecim akcie przerzedziło się znacznie na sali. Jeden z bywałców teatralnych zwierzył mi się w zaufaniu, że tego rodzaju sztuki nie są dla ludzi, którzy mają wieczorem poważne obowiązki u Bisanza, w „Polonii” lub w „Empirze”!

K. Krumłowski.

Dziś dnia 6 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe	za	97,15
500	"	"	485,76
1.000	"	"	971,53
5.000	"	"	4857,64
10.000	"	"	9715,28

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Wincentego

Wschód słońca 5:09

Zachód słońca 6:18

Długość dnia 13:08

TEATR IM. J. L. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Wygnańczy Eros” (premiera).

Dziś „Nowa Firma”.

Budowa kliniki ginekologicznej w Krakowie.

Nasz korespondent warsz. donosi:

Przybył tu prof. dr Rosner, w sprawie budowy kliniki ginekologicznej w Krakowie. Prof. Rosner udzielił w ministerstwie robót publicznych szereg zachęcających instrukcji. Kredyty na ten cel zostały już przez rząd przyznane, tak że budowa rozpocznie się w krótkim już czasie.



wykluczeniem wszelkiego szablonu. Praca ta, wymagająca zarówno inwencji, jak i bystrości w ocenie stosunków, dostała się szczęśliwie istotnie człowiekowi, który dorósł do swego zadania, o czym na podstawie wywiadu, podamy bliższe jeszcze szczegóły. Dochody skarbu polskiego i ogólny dobrobyt kraju w wysokiej mierze zależne są od uczciwej i sprawnej straży granicznej.

SPRAWY APROWIZACYJNE. Wedle pierwotnej uchwały rady ministrów do zakresu działania Generalnego delegata miały należeć także sprawy apro wizacyjne. Rząd jednak zawiadomii Gen. Del. że minister apro wizacji obejmuje sam bezpośrednio we własny zarządek sprawy apro wizacyjne.

PRZYDZIAŁ AMERYKANSKIEJ MAKI. Miejskie Biuro apro wizacyjne zawiadamia, że w dniu wczorajszym Delegatura apro wizacyjna przy ul. Radziwiłłowskiej 1. 8 przydzieliła Magistratowi 6 wagonów maki amerykańskiej, a ponieważ w magazynie m. zostało poprzednio przez tę Delegaturę zdeponowanych 8 wagonów, przeto dziś Magistrat rozporządza razem 14-ma wagonami maki amerykańskiej. Jakkolwiek dla zaopatrzenia Krakowa po 1 kg. na osobę potrzeba (oprócz konsumów) 16 wagonów, przecież Magistrat w nadziei, że Delegatura brakujące dwa wagony wkrótce przydzieli, rozpocznie od poniedziałku, tj. od dnia 7 bm. w sklepach miejskich i rejonowych wydawanie maki amerykańskiej po 1 kg. na osobę na kupon 18 legitymacji chlebowo-macnej. Wydawanie będzie się odbywać pod kontrolą pań z Pomocy apro wizacyjnej Kobiet polskich.

Maki chlebowej na tydzień bieżący Magistratowi nie przydzielono, chleb zatem kontyngentowy za bieżący tydzień o ile jutro lub pojutrze maki Magistrat nie otrzyma, wydawany nie będzie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś (5) premiera komedii T. Konczyńskiego „Wynnany Eros”, którą teatr krakowski wystawia przed innymi scenami polskimi. Fantastyczna komedia ta powtórzona będzie 3 razy z rzędu, grana będzie nadto we środę i piątek przyszłego tygodnia.

We wtorek 8 kwietnia przypada pierwsza rocznica śmierci byłego dyrektora teatru krakowskiego i znakomitego poety L. Rydla. Pamięć zasłużonego twórcy uczci teatr im. J. Słowackiego przedstawieniem żywiołowych w swym antygermańskim nastroju „Jeńców” w połączeniu z arcydziełem jednokaktowem p. t. „Z dobrego serca”.

Z powodu przedłużającej się niedyspozycji p. Jednowskiego i choroby p. Czaplńskiej, w niedzielę (6) popoł. zamiast „Urwis” grany będzie poemat Rostandowski „Romantyczny”.

Z TEATRU PWSZECHNEGO. Dziś po raz drugi doskrośła komedia W. Sardou „Nowa Firma”, która zdobyła sukces na premierze czwartkowej, z świetnymi wykonawcami ról głównych, p. Czechowskiej, Brzeskiego, Kucharskiego, Trzywdara i in. — Jutro popoł. stałem powodzeniem ciesząca się „Pieśń nad pieśniami” Wiśniewskiego, wieczór zaś arcywesoła, salwy śmiechu na widowni wywołująca farsa „Niebieskie domino”.

KONCERT MATYLDY POLINSKIEJ-LEWICKIEJ, sławnej śpiewaczki, partnerki Carusa, odbędzie się u nas w niedzielę 13 bm. w sali Sokoła. W programie znakomitej artystki znajdują się popisowe arie operowe oraz pieśni, których jest nieźrównana interpretatorka. Ogromne powodzenie swoje, jakie ma p. Lewicka na scenach największych oper zagranicznych, zawdzięcza naszej rodaczka nieporównanemu czarowi swego głosu, zwłaszcza olśniewającej grze, mistrzowskiej technice wokalne i niezwykle inteligentnej interpretacji.

KONCERT KAZIMIERZY DROZDOWSKIEJ, pianistki, odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. w sali Saskiej o godz. 7.30 wieczór. — Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta ul. Sławkowska (Hotel Sasaki). Czysty dochód na „Obronę kresów”.

PIĄTY KONCERT EGONA PETRIEGO odbędzie się w Sali Saskiej dnia 25 kwietnia. — Bilety do nabycia w księgarni Eberta ul. Sławkowska (Hotel Sasaki).

KOŁO KULTURALNO-OSWIATOWE POCZT. — Celem uczczenia 125-letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, urzędują dnia 6 kwietnia b. r. w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37 — Uroczysty Wieczorek Kościuszkowski, na który złożą się: Słowo wstępne, „X Pawilon”, dramat w jednym akcie i poemat dram. p. t. „Dramat jednej nocy”. — Początek o godz. 7 wiecz.

POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT zgłosił dalsze subskrypcje w wysokości 300.000 K w Filii Banku krajowego w Krakowie i 300.000 K w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie.

KOMISJA ZAKUPNA UMUNDUROWANIA powstała przy Intendanturze O. G. w Krakowie. Zadaniem jej będzie odtań zakupywać wszelkie przedmioty, służące do umundurowania i wyekwipowania żołnierza. Należy przeto pod adresem tejże komisji (Kraków, ul. św. Gertrudy 12. I. p.) skierowywać odtań wszelkie oferty i t. p.

BIURO „POMOC DLA UCHODźCÓW” przy Komitecie ratunkowym dla Lwowa wobec objęcia tej akcji przez „Komitet obrony kresów” likwiduje swe czynności i będzie otwarte już tylko przed południem od 12 do 1. Popołudniu są wszystkie Biura Komitetu ratunkowego dla Lwowa zamknięte.

XXIV PORANEK poświęcony będzie twórczości Juliana Tuwima, młodego poety, którego wiersze zwróciły na siebie szczególną uwagę, jako niezwykle zjawisko w naszej literaturze ostatniej doby. O Tuwimie pisał niedawno prof. T. Sinko w „Maskach”. Zbiór jego poezji p. t. „Czyhanie na Boga” rozszedł się w tysiącnych egzemplarzach. Wykład o tym pierwszym futurystycznym polskim ilustrowanym recytacją jego utworów wygłosi w niedzielę dnia 6 b. m. w sali Tow. Lekarskiego red. E. Haecker. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A-B.

POSIEDZENIE KOŁA ELEKTROTECHNIKÓW przy Krak. Tow. Technicznym odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 5 popoł. w gmachu Tow. Techn.

ODCZYT. W sobotę 5 kwietnia o godz. 5 popoł. odbędzie się staraniem Eleuteryi „O społecznym znaczeniu chorób wenerycznych i alkoholizmu”

Rabusie w maskach.

Kradzież 40.000 koron.

Kraków, 5 kwietnia.

(j) W nocy z 17 na 18 czerwca 1918 r. wtargnęli uzbrojeni w rewolwery i z maskami na twarzach, do mieszkania Chaskla Alstera, handlarza skór w Łapanowie, czterech młodzi ludzie. Władysław Colosetti, Wojciech Pabis, Ludwik Gibek i Jan Antolak, w celu rabunku. Zbudzoną ze snu i przerażoną napadem żonę Alstera, **terroryzował Colosetti groźbą rewolwera, jeżeli nie wyda pieniędzy.** Na krzyk jej o pomoc, Colosetti dał do niej dwa strzały, raniąc ją niebezpiecznie w nogę, rękę i piersi, a Antolak, powaliwszy ją na łóżko, zaczął ją dusić. Chaskla Alstera, który przybiegł żonie na pomoc, **powitali napastnicy również strzałem w bok.** Chaskla Alster, słysząc rzeźnię duszonej żony, **prosił napastników o darowanie jej życia, ofiarując im wszystko, co ma i wskazując na koszt, w którym było pudło z pieniędzmi.** Napastnicy rzucili się na pudło i **zabrali około 40.000 koron gotówką, nadto parę książeczek kasy oszczędności, papiery wartościowe i kosztowności.**

Gdy zabierali się do wyjścia, wyszła do nich zbudzona hałasem z drugiej izby córka Alsterów, do której napastnicy także dali strzał, raniąc ją lekko, poczem uciekli. Podzieliwszy się w pobliskim lesie łupem, powrócili do Krakowa, gdzie w jakiś czas później zostali aresztowani. Gibek **zdołał jednak z aresztu uciec,** a Antolak, który był przez władzę wojskową poszukiwany jako dezertor, osadzony w więzieniu wojskowym na Montelupich, w pamiętne dni przewrotu politycznego, kiedy wszystkich de-

zertorów wypuszczono z więzienia, **również został wypuszczony, mimo, że miał odpowiadać jeszcze za opisany wyżej rabunek i od tego czasu znikł.**

Dlatego przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem r. Wajdy, odpowiadali wczoraj tylko Colosetti i Pabis za zbrodnię rabunku i kradzieży, a pierwszy także za zbrodnię sprzeniewierzenia i przekroczenie patentu o noszeniu broni. Colosetti oskarżony był o dwa fakty kradzieży z roku 1917 i 1918, a Pabis o jeden fakt kradzieży.

Colosetti przy rozprawie wypierał się winy rabunku, podczas gdy Pabis nie tylko sam się do niego przyznał, ale ę całą kategorię, mimo, że **Colosetti pisał się za to ze złości,** — stwierdził także udział w nim Colosetti.

Przesłuchani jako świadkowie Alsterowie, widocznie pod wpływem jeszcze przestachu i niemożności skupienia się, zeznali wprawdzie co do przebiegu napadu w sposób wyżej opisany, **ale co do udziału i tożsamości osób nie mogli dać pewnych i stanowczych wyjaśnień.**

Przesłuchani lekarze-rzeczoznawcy sądowi orzekli, że zadane Alsterom rany były tego rodzaju, że narażały bezpieczeństwo życia, które tylko dzięki szczególnemu szczęściu ocalało.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych **skazał Colosetti na 12 lat ciężkiego więzienia,** z opuszczeniem mu 4 lat, tytułem amnestyi, a Pabisa na 3 lata, z opuszczeniem mu 1 roku. Oskarżał prokurator dr. Schwarz.

odczył profesora E. Wyrobka w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowski 11. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKOŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie członków Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w Collegium novum z porządkiem dziennym: 1. Zjednoczenie nauczycielstwa polskiego — ref. prof. dr. Weiner. 2. Wybory delegatów na sejm nauczycielski w Warszawie. 3. Sprawa pozyskania sędzi nauczycielskich dla Wielkopolski. Wnioski Wydziału.

W KASYNIE WOJSKOWEJ (Zybkiewicza 1) dziś (w sobotę) o godz. 7 i pół wiecz. na dochód weteranów polskich z r. 1863 odczyt Jana Piłczyńskiego: „Wspomnienia o legionach Dąbrowskiego w miastach włoskich”. Pozostała ilość biletów do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego oraz przy wejściu na salę.

WYKŁADY O ŻEGLUDZE POLSKIEJ. Tow. Bander polska wspólnie z wydziałem ekonomicznym sekcji dróg wodnych przy min. robót publicznych w Warszawie, celem spopularyzowania idei gospodarki wodnej w Polsce, zbyt mało budzącej dotychczas zainteresowania w społeczeństwie, zorganizowało w Warszawie cykl wykładów o żegludze na morzu i rzekach polskich. Wykłady dzieła się na trzy działy: 1) marynarka wojenna i żegluga morska; 2) dział ekonomiczno-handlowy i 3) dział techniczny. Wykłady prowadzi szereg wybitnych sił fachowych, z kontr-admirałem Kazimierzem Porębskim na czele. Inauguracja wykładów odbyła się dnia 24 z. m. w sali techników przy ul. Czackiego 5. Jednocześnie odbył się pierwszy wykład. Dalsze wykłady nastąpią w dniach najbliższych.

ZJAZD OŚWIATOWY odbędzie się w Warszawie w dniach 14, 15, 16 i 17 b. m. Oddziały Polskiego Tow. Pedagogicznego zgłaszają się do legitymacji na woiny przejazd pociągami dla wybranych delegatów do Krakowskiego Oddziału Pol. Tow. Ped. pod adresem: „Seweryn Krzywdy, Kraków ul. Pędzichów 1. 13”. — Legitymacje te będą ważne na pociągi osobowe w dniach 11 i 12 z linii Lwów-Kraków do Krakowa i podobnie z powrotem w dniach 18 i 19 b. m. — Z Krakowa wyjadą delegaci osobnym pociągiem 12-go wieczorem i będą w Warszawie 13-go rano. Mieszkania dla delegatów będą przygotowane. Dalsze informacje prześle się wraz z legitymacjami.

Z TESTAMENTU Ś. P. MIŁSKIEGO. Prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich ś. p. Aleksander Miłski zapisał w testamencie 20.000 K na rzecz Towarzystwa dziennikarzy, a obrazy swe, między którymi znajdują się dzieła pierwszorzędnej wartości, zapisał Muzeum Narodowemu w Krakowie. **ZJAZD TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH W WARSZAWIE.** W dniach 11 i 12 kwietnia odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd Towarzystw oświatowych w lokalu Pol. Macierzy Szk., Krakowskie Przedmieście 7.

PASEK POMARAŃCZOWY. Zaledwie ukazały się u nas w handlu od dawna nie widziane cytryny i pomarańcze — a już sprytni wyzyskiwacze i paskarze włączyli je do swego repertuaru, tworząc kolorowy pasek pomarańczowy. Wczoraj aresztowano 56-letniego Markusa Gruenwalda, pochodzącego z Węgier, który za skrzynkę pomarańczowej wartości (obecnie) 280 K, żądał i sprzedawał po 1400 K.

PASKARZ „WANILIOWY”. Niesłychanego zdzierstwa dopuszcza się właściciel sklepu na placu Szczymskim Wierzbanowski, który za małą laseczkę wanilii żąda 16 kor. Tymczasem większe laski wanilii kosztują maksymalnie 10 K. Ponadto klientele swą, zwracającą mu uwagę na strasznie drożyznę, obsypuje stekiem obelg. „Uprzejmego” paskarza polecamy czulej opiece Komitetu dla zwalczania lichwy.

PODZIĘKOWANIE. Funkcjonariusze Polskiej Kolei państwowej w Oświęcimiu chcą dać wyraz swej radości z powodu otwarcia pierwszego Sejmu polskiego po tyluletniej niewoli, zebrałi w dniu 9 lutego 1919 skromny fundusz w kwocie 718 koron. Połowę tego funduszu przeznaczono na doraźną pomoc dla kalek, wdów i sierót po bohaterach obronców miasta Lwowa. Drugą połowę przeznaczono na ten sam cel dla obrońców Śląska. — W imieniu m. Lwowa, składa Prezydium za dar oprzymanym gorące słowa podziękowania.

DEMONSTRACJE Z POWODU BRAKU CHLEBA. Onegdaj rano zebrały się wielkie tłumy kobiet przed filią magistratu w Podgórzu, które żądały chleba. Po kilku godzinach tłum się rozszedł. Takie same zaburzenia miały miejsce na Kazimierzu i Stradomiu. Ludzie żądali sprzedaży chleba białego po cenach zwykłego chleba.

MACZYŃ PASEK W PODGÓRZU. Organa ekspozytury policyjnej w Podgórzu zakwestyonowały u niejakiego Grifla, zamieszkałego w Krakowie pięć worków maki, którą ten przewoził do Podgórza w celu sprzedania jej po paskarskich cenach.

Również dnia 3 b. m. wspólnie ze strażą obywatelską w Podgórzu zakwestyonowało w sklepie Jonasza Mandelbauma przy ul. Lwowskiej piętnaście worków maki, które jak podaje Mandelbaum sprzedał mu pewien wojskowy. Za sprawcami policja czyni dochodzenia.

WYZYSK W KAWIARNIACH KRAKOWSKICH. Piszą nam z miasta: Jest rzeczą dziwną, że w kawiarni Teatralnej, której właściciel jest piekarzem, musza goście spożywać najgorsze w Krakowie pićczywo. Bo jeżeli już podane tam przekąski i napoje są najgorszej jakości i po wygórowanych cenach, to przynajmniej powinien właściciel używać przydzielonej mu maki wyłącznie na wypiekanie chleba, nie wywołującego żołądkowych zaburzeń.

WIERNY PRZYJACIEL. Wczoraj wieczorem żołnierz policyjny Gonderz przechodząc ulicą Długą spostrzegł spacerującego sobie najsłabiej sławnego bandytę Kaczmarek, na którego od dawna czyniono łowy, jednak zawsze napróżno. Energiczny Gonderz natychmiast zatrzymał bandytę i chciał odprowadzić go do inspekcji. Gdy nagle, niby Deus ex machina, znalazł się przy ich boku inny, również sławny bandyta nazwiskiem Bigosz i narobił bigosu. Przedewszystkiem wszczął z żołnierzem pol. kłótnię i bójkę, następnym celem było, że Kaczmarek zbiegł. Za uciekającym Kaczmarem żołnierz strzelił, raniąc go w łokieć. Mimo to bandyta zdołał umknąć. Wiernego Bigosza aresztowano.

KIESZONKOWCY. Policja jest zmuszona ustawicznie „interweniować” między publicznością i kieszonkowcami, którzy w niełitościwy sposób grasują w naszym mieście. Wczoraj przytrzymał kieszonkowców: Siarkowskiego lat 25, podczas gdy skradł Emanuelowi Sieglrowi portfel z 216 K i Maksa Laubera lat 17, który skradł 270 K Piotrowi Mazurowi. Aresztowano także Jana Maształera, który skradł Anieli Krajewskiej torebkę z 2000 K. Podczas ujęcia go, sprytny złodziej rzucił ze siebie palto, które towarzysze jego natychmiast zabrali i uknęli. W palcie były zdaje się skradzione pieniądze.

WŁAMANIA. W tych dniach aresztowano dwóch znanych włamywaczy, którzy popełnili szereg śmiałych kradzieży i włamań. Nazywają się: Adam Mielkonia, 24 lat, Edward Szustek lat 24. Między innymi włamali się do sądowej hali licytacyjnej przy ul. Tomaszowej, gdzie skradli wiele przedmiotów i rzeczy wartościowych. Następnie okradli konsum sądowy przy ul. Garncarskiej, gdzie wyrządzili też znaczną szkodę. Jak dochodzenia ustaliły, są to ci

sami ziozycy, którzy w marcu wiazali się do pralni Lębka, gdzie zabrali bieliznę i garderobe wartosci kilkadziesiat tysiecy koron.

FALSZERZ I ZŁODZIEJ W HOTELE. Aresztowano Horowitza, zamieszkałego w Hotelu Royal, u którego podczas rewizji zakwestyjonowano sześć wiekszych damskich srebrnych torebek. Nadto znaleziono u niego 200 sztuk blankietów z podrzabianymi pieczeniami i podpisami, sluzacych jako dokumenty podrzozy oraz kilkadziesiat przepustek i zwolniec z wojska. Jak okazalo się, Horowitz skradl blankiety i druki te z zamkniętej szafy wojsk. kancelaryj stacyi zbornej i „otworzył” w Hotelu Royal swa własna kancelaryę, gdzie za sowitza zaplata zopatrzył w dokumenty różne niepovolane osoby. Horowitza wraz z jego kancelaryą odstawiono pod „Telegraf”.

(3) **W POZNANIU, A U NAS.** „Kuryer Poznański” Nr. 77 z dnia 2 kwietnia 1919 donosi: Z ostatnim transportem smalcu nadeszly pierwsze cytryny i pomarańcze, które magistrat rozdzielil między dwóch kupców w śródmieściu. Cena jak na obecne stosunki jest bardzo niska, **cytryna kosztuje bowiem 20 fenigów.**

Cóż na to krakowscy kupcy, którzy sprzedaja ten sam towar za cenę od 9 14 koron?!

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ WE LWOWIE. Galicyjska Rada szkolna krajowa ogiasza:

Z powodu nieustajacego ostrzeliwania miasta ciężkimi pociskami i polaczonego z tem powaznego niebezpieczeństwa życia i zdrowia uczący się młodzieży szkolnej, Rada szkolna krajowa, licząc się z odpowiedzialnością, jaka na niej ciąży, postanowila zamknąć z dniem dzisiejszym aż do odwołania wszystkie istniejące w mieście Lwowie, tak publiczne, jak i prywatne szkoły: ludowe, seminaria nauczycielskie, szkoły srednie, przemysłowe i handlowe.

Niniejsze ogłoszenie zastępuje urzędowe zaawdomienie dyrekcji wszystkich zakładów naukowych.

„WIEKANOCNE SZYNKI PO 1000 KORON”. Wczoraj zjawil się w naszej Redakcyi p. Kopczyński, masarz ze Zwierzynca i udzielim nam wyjaśnień, dotyczących skonfiskowania 36 pak z wędlinami.

Otóż — jak twierdzi p. Kopczyński — wędliny te zakupione zostały przez agentów K. Rz., Leona Stawowiaka i Ryniewiczza, dla magazynu żywnościowego przy ul. Bosackiej. W magazynie tym przechowywano wyroby masarskie, dostarczane przez wszystkich masarzy, które następnie jako towar wymienny sprzedane zostały za granicę.

Skonfiskowane wędliny przez policję zostały wczoraj przed południem zwrócone magazynu wi żywnościowemu.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 4 kwietnia 1919 r.

	Ofiaro- wano K	Żądano K
Marki polskie	214—	218—
„ niemieckie po 100 M. i 1000 M.	216—	219—
Marki niem. drobne	214—	218—
Ruble carskie po 100 Ro	243—	248—
„ drobne	232—	238—

Transakcje bankowe i giełdowe przeprowadza

Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski
Kraków, Karmelicka 10. Tel. 32.

DELEGATURA RZĄDU POLSKIEGO zezwoliła na zmianę nazwiska rodowego Marcelemu Kohnowi na „Kordacki”.

ZNALĘZNE 500 KORON I

W piątek, 4 kwietnia, koło godz. 11 przed poł. zostawłem na pulpicie w westybulu Głównej Poczty czarny skórzany portfel, zawierający kilkadziesiąt koron, mój paszport i dokumenty osobiste na nazwisko „Mojżesz Tennenbaum”. Uczciwego znalazcę proszę usilnie o laskawy zwrot li tylko moich dokumentów i paszportu — wszystko inne może zatrzymać, a ponadto otrzyma 500 K nagrody. Zwrot dokumentów przyjmie i nagrodę wypłaci Biuro ogłoszeń „Lot”, Kraków, Floryańska 25.

„SATYR” z „Boiszewickim teatrem maryonetek” już wyszedł!!!

Rządowo uprawnione Kursa Handlowa
ST. NYCZA, prof. Akademii Handl.
z prawem wydawania świadectw, zastosowane także dla pp. oficerów, wpisy od 5—7 Franciszkańska 1. 941

TELEGRAMY

Formowanie armii ochotniczej w Ameryce.

Lyon (PAT). Z Nowego Jorku donoszą: Kampania celem werbowania ochotników postępuje żywo naprzód. Akcyę tę prowadzi oficerowie generalnego sztabu, którzy odwiedzają odpowiednie miejscowości aeroplanami. Dotychczas zgłosiło się 50.000 ochotników.

Górale ze Spisza i Orawy u Wilsona i Clemenceau.

Górale grożą ciupagami, gdyby Spisz i Orawa nie wróciły do Polski.

Paryż. (Havas) „Eksceksior” ogłasza artykuł, w którym w bardzo przyjaznych słowach podaje wiadomość o przybyciu do Paryża dwóch górali polskich celem zobaczenia się z Wilsonem i Clemenceau i przedstawienia konferencyi pokojowej żądań kraju. Obaj delegaci, a mianowicie Wojciech Halczyn, przedstawiciel północnej Orawy i Piotr Borowy, przedstawiciel Ziemi Spiskiej, byli już na posłuchaniu u Lansinga i Tardieu, którzy mieli ich zapewnić, że

polskie ziemie pozostaną przy Polsce. Zapewnienia te wydały im się niezupelnie wystarczające i chcą uzyskać podobne obietnice od samego Wilsona i Clemenceau. Halczyn oświadczył p. Quillemetsowi: Kraj nasz należy do Polski, podobnie jak Alzacya i Lotaryngia do Francji. Jesteśmy zdecydowani użyć wszelkich środków, a nawet sily, gdyby nasze słuszne żądania nie zostały spełnione.

Rokowania w sprawie lądowania wojsk polskich w Gdańsku.

Erzberger zaferowany przebiegiem rokowań.

Wiedeń. (PAT) B. Kor. donosi z Paryża: Foch o godzinie 8,20 przybył do Spaa. Natychmiast zawiadomil Erzbergera że o godz. 9,30 odbędzie się konferencya w wagonie kolejowym. Na konferencyi tej obecnym był generał Veygand i tłumacza. Konferencya trwała 50 minut. Marszałek Foch wyłuszczył decyzję koalicyi, poczem Erzberger spiesznym krokiem, widocznie wielce zafasowany, powrócił do swego pociągu i godzinę konferował z generałem Hammersteinem oraz z technicznymi doradcami. Udał się on następnie do hotelu, gdzie mieszkają członkowie komisji zawieszenia broni. Foch tymczasem odwiedził generała Noudanta.

Dotychczasowe sprawozdania o przebiegu rokowań były nieprawdziwe.

Wiedeń. (B. Kor.) „Lokal Anzeiger” pisze jakoby Foch w imieniu koalicyi zrezygnował z żądania wysadzenia wojska polskiego na ląd w Gdańsku, godząc się na inny projekt i zastrzegając sobie na przyszłość użycie Gdaska. O wiele ostroziej brzmi doniesienie „Voss. Ztg.”, która jedyna twierdzi, że nie zachodzi o

bawa przesilenia, ponieważ po obu stronach jest gotowość do zgody. Natomiast oficjalny komunikat Wolff'a stwierdza, że dzienniki podały nieprawdziwe sprawozdania o przebiegu konferencyi w Spaa. Rokowania na wczorajszym pierwszym oficjalnym posiedzeniu miały czasami przebieg bardzo ożywiony, zwłaszcza gdy przedkładali swe opinie wojskowi. Dziś konferencye odbywać się będą dalej. Prawdopodobnie przed wieczorem nie będą skończone. Widoki porzuczenia się naogół pomyślne.

W Gdańsku przygotowano baraki na 30 000 żołnierzy polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk. Przybyli swego czasu do Gdańska przedstawiciele francuscy pułk. Marchalla, kap. Lorillas i por. Korytowski ukończyli już prace przygotowawcze dla przyjęcia transportu wojsk gen. Hallera. W Gdańsku opróżniono z wojsk niemieckich baraki, które pomieszczą 30.000 żołnierzy. Nastroj w mieście gorący. Polacy gdańscy z niecierpliwością oczekują przybycia Hallerczyków.

Wielki wiec protestujący w sprawie Gdańska

Poznań. (PAT) Wczoraj wieczorem o g. 8-iej odbył się na Starym Rynku wielki wiec protestujący w sprawie Gdańska. Koło ratusza zgromadziło się 15 tysięcy osób. Przyjęto jednomyślnie rezolucyę następującej treści: Zebrani na prastarym rynku poznańskim, na wiecu w dn. 3 kwietnia, Polacy, zaniepokojeni w wysokim stopniu wieściami, że Gdańsk nie ma być przyłączony do Polski, że istnieje zamiar zneutralizowania go przez umiędzynarodowienie portu i dróg kolejowych wiodących do Polski, że Frusy Królewskie mają pozostać przy Niemczech, oświadczając uroczystie, że takie postanowienie, cały naród polski odczuje jako pogwałcenie najsluszniejszych swoich praw, widząc w odcięciu Polski od morza pozbawienie bezpośredniej łączności z zachodem i poświęcenie rodaków w Prusach królewskich na przesładowanie niemieckie. Pozostawienie Gdańska przy Niemczech byłoby uświeleniem gw.aktu, popełnionego przez Prusaków, niegodnem pojęcia sprawiedliwości, na której oparty ma być w myśl Wilsona nowy porządek świata.

NARÓD POLSKI NIGDY Z NEUTRALIZACJĄ GDAŃSKA SIĘ NIE POGODZI

przeciwko takiej możności uroczystie protestujemy i apelujemy do mocarstw ententy, aby nie obalały w nas wiary w swoją sprawiedliwość. Polska bez Gdańska wolna nie będzie. Naród polski nie spocznie tak długo, dopóki nie odzyska Gdańska, własnego wyhrzeża i oswobodzenia Prus Królewskich. Zarówno przemówienia, jak i rezolucyę, zebrane tłumy przerywały oklaskami i okrzykami:

NIE ODDAMY GDAŃSKA! GDAŃSK JEST POLSKI! GDAŃSK MUSI POZOSTAĆ PRZY POLSCE!

Po odśpiewaniu „Roty” Konopnickiej udał się tłum z piosnką: „Jeszcze Polska nie zginęła” ku Placowi Wolności gdzie wygłoszono jeszcze kilka przemówień. Między innymi przemówil stary weteran z r. 1863, pułkownik Józefowicz. Na wezwanie komitetu zaczęli się manifestanci powoli rozchodzić. W łączności z objawami podniecenia i zapalem patryotycznym

PRZYSTĄPIŁA MŁODZIEŻ POLSKA DO OBALENIA POMNIKÓW HAŃBY

i tak: obalono pomniki Wilhelma, Fryderyka,

Bismarka, Brandenczyków, Gneisenaua, Jana i Lwa Nachodzkiego. Okolo północy Poznań był gruntownie oczyszczony ze znamion niemieckiej niewoli i uciemienienia.

Oświadczenie Dmowskiego w sprawie Gdańska

Paryż. (Havas) W wywiadzie udzielonym redaktorowi dziennika „Petit Journal”, oświadczył delegat polski na konferencyę pokojową Dmowski, że przyszłość Polski zależy od należytego rozwiązania sprawy Gdańska, pozbawiona Gdańska, byłaby zdana na łaskę i niełaskę Niemiec. Jej niezaleźność gospodarcza i polityczna byłaby w wysokim stopniu zagrożona. Wytworzenie takiej sytuacji przeciwnie jest interesom ententy. Niebezpieczeństwo irredenty niemieckiej w razie wcielenia do Polski Gdańska oraz ujścia Wisły wcale nie istnieje. Mieszkańcy Gdańska, nawet Niemcy, zdają sobie sprawę z tego, że nowy stan rzeczy stworzy dla portu warunki świetnego rozwoju gospodarczego. Podnoszą się głosy, oskarżające nas niesłusznie, że nasze żądania rewindykacyjne kryją w sobie dążności imperialistyczne. Domagamy się tylko tego, co koniecznem jest, abyśmy mieli możność niczem nie krępowanego rozwoju i byli panami naszego własnego kraju.

Czerwony Krzyż przygotowuje się na przyjęcie Hallera.

Warszawa. (PAT) Wskutek zlecenia sanitarnego departamentu przy min. spraw wojskow. komisarz rządowy do spraw Czerwonego Krzyża rozpoczął przygotowawcze zarządzenia wobec zapowiedzianego przybycia armii gen. Hallera.

Ameryka naważuje stosunki handlowe z Polską

Paryż. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą: Podjęcie stosunków handlowych z Polską i z Estonią ma nastąpić w najbliższym czasie, stosownie do uchwał konferencyi paryskiej. Środki żywności przeznaczone dla Polski mają być wysłane przez Gdańsk.

Njeka przyznana Włochom.

Berlin. (PAT) Dr. Dillon telegrafuje do „Daily News” że konferencya pokojowa rozstrzygnięta została oddana Włochom.

Sejm przeciw zniesieniu stanu wyjątkowego.

Warszawa (PAT). Po odczytaniu szeregu interpelacji, przystąpił Sejm do dalszych obrad nad kresami wschodnimi.

Pos. Kamieniecki wnosi rezolucję, domagającą się włączenia Gdańska do Polski.

Pos. Dębski dziwi się padłym w Sejmie słowom na rzecz Ukraińców, nacechowanych jakąś rycerskością i oświadczającym się, jakoby za ustąpieniem Ukraińcom Galicji wschodniej! Mowca wykazuje, że wogóle

NIEMA UKRAIŃCÓW ANI UKRAINY

i przytacza znany wywiad korespondenta „Daily Mail” z gen. Hoffmannem, twórcą pokoju brzeskiego, w sprawie Ukrainy.

Pos. Stapiński podnosi zasługi kulturalne, jakie położyli Polacy w Galicji wschodniej.

Pos. Weinzieher oświadcza, że żydzi zawsze będą szli ręką w rękę z narodem polskim.

W głosowaniu przyjęto sprawozdanie komisji bardzo znaczną większością głosów, poczem odbyło się głosowanie nad rezolucjami. Rezolucję pos. Dąbskiego w sprawie przyłączenia do Polski Warmii i Mazowsza pruskiego przyjęto jednogłośnie.

Rezolucję ks. arcybiskupa Teodorowicza w sprawie całości Galicji i autonomii narodowej Rusinów w Galicji uchwalono znaczną większością, jak również drugą rezolucję pos. Dąbskiego

Oświadczenie min. spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewn. Wojciechowski oświadcza, że dziś trzeba sprawy traktować nieco inaczej, mając na oku to, że ten stan stosuje polski minister spraw wewn. i że rada ministrów go przyjęła i że w komisji sejmowej wniosek ten uzyskał większość. Stan wyjątkowy zarządzony został nie z uwagi na stosunki wewnętrzno-społeczne, lecz z uwagi na potrzebę zabezpieczenia i odbudowania niepodległości państwa (potakiwania i okłaski). Rzecz oka na listę internowanych okazuje, że są to ludzie przeważnie niczem nie związani z narodem polskim. (Głosy: słuchajcie, słuchajcie!). Ja sam cierpiałem z powodu stanu wyjątkowego, przesiedziałem w więzieniu i dziś tylko w ostateczności stosuję ten środek jako konieczność państwową. Stan wyjątkowy skierowany jest na to, aby usunąć wszystko, co mogłoby spotęgować stan zapalenia przez zakazanie naleciałościom ze wschodu (potakiwania na prawicy). Co jest strasznego w tym stanie wyjątkowym? W Warszawie ani jeden obywatel nie zdawał sobie sprawy, że istnieje stan wyjątkowy od 3 miesięcy. Na podstawie specjalnego pełnomocnictwa wydano rozporządzenie, które ogranicza się do następujących punktów: Zgromadzenia i pochody ulicami są wzbronione. Lepiej jest wzbronić zawczasu, niżby zachodziły takie takta, jak w Zagłębiu Dąbrowskiem (potakiwania). Zebrania w pomieszczeniach zamkniętych są dozwolone, z zastrzeżeniem, że będą zgłoszone. Idzie tu o to, by nikt nie używał podstępów, celem wywołania zamieszka lub zamętu. Sejm może nie wie, że niemal co tydzień, a często i dwa razy w tygodniu trzeba zarządzać w Warszawie pogotowie, ażeby nie dopuścić do najścia tłumów na Sejm. (Głosy na prawicy: Aha! Aha!) I tak 18 marca zebrał się tłum, który na rogu ulicy Chmielnej i Nowego Świata próbował połączyć się z tłumem, idącym do placu Aleksandra i wówczas jeden milicyant wystrzelił w powietrze. Wydane komunikaty ten fakt w charakterystyczny sposób przekreśliły i wyolbrzymiły. Napisano, że tłum bezrobotnych przywitany został salwami karabinów za to, że domagał się pracy i polala się krew robotnicza etc.

Zła wola agitatorów komunistycznych działa wśród ludzi naiwnych i cierpliwych i wciąż im pokazuje, że rząd nie zrobi tego lub owego. Mówią n. p., że unieruchomiono przemysł, a mamy dane, że w styczniu i lutym uruchomiono przeszło 50 kotłów parowych. Tylko te warstwy pracujące, które wykazują największą cierpliwość co do reform na drodze prawa, będą tryumfowały i będą szczęśliwe. Grzeszą jednak nie tylko ci niecierpliwci,

PÓDBURZANI PRZEZ LUDZI PŁATNYCH ZA OBCE PIENIADZE,

ale także ci, którzy potęgują rozgoryczenie. Pełnomocnictwa, wynikające ze stanu wyjątkowego, zachowałem dotąd przy sobie. Żadnego komisarza nadzwyczajnego dotąd nie mianowałem. Mogę zapewnić, że uczynię wszystko, żeby

go w sprawie wyzwolenia z pod najazdu bolszewickiego północno-wschodnich ziem polskich ze stolicą Wilnem.

Z rezolucji socjalistów odrzucono punkt 1 i 3, odnoszące się do charakteru obronnej akcji polskiej na Litwie i Białorusi i w sprawie plebiscytu lub konstytuancy w tych ziemiach.

Wreszcie uchwalono jednomyślnie rezolucję pos. Kamienieckiego w sprawie przyłączenia do Polski Gdańska.

Z kolei przystąpił Sejm do obrad nad stanem wyjątkowym, przedewszystkiem do sprawozdania o wniosku p. Daszyńskiego

O ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO I SĄDÓW DORAŻNYCH W CAŁYM PAŃSTWIE.

Pos. Skuiski oświadcza, że komisja administracyjna nie zajęła jednolitego stanowiska co do tego wniosku, gdyż mniejszość zgłosiła votum separatum.

Mowca przemawia w imieniu większości komisji, która proponuje, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem p. Daszyńskiego.

Pos. Żuławski przemawia za zniesieniem stanu wyjątkowego i kończy wśród wrzawy ze strony lewicy: Rząd, który ludnością rządzić nie umie, wogóle rządzić nie powinien.

ludność nie miała z tego powodu udręki. Wydałem rozporządzenie, aby

WSZYSTKIE CZASOPISMA, WYDAWANE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM I W LUBLINIE PRZEZ PARTYĘ KOMUNISTYCZNĄ, ZAWIESIĆ.

bo to jest pokarm dla organizmu naszego niezdrowy.

W celu umotywowania tego zarządzenia minister przytacza raport z Zagłębia, z którego wynika, że

AGITATORZY ZA ZGLADZENIE OFICERA PRZEZNACZYLI 1000 MAREK, ZA ZGLADZENIE ŻOŁNIERZA 100 MAREK.

Raport mówi także o ciągłym terrorowaniu robotników przez komunistów.

Marszałek oznajmia, że wpłynął wniosek o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią ministra.

Wniosek ten upadł.

Pos. Daszyński wnosi imieniem partii P. P. S. projekt uchwały, składającej się z 8 punktów, z których pierwszy domaga się zniesienia stanu wyjątkowego, ósmy zaś zażądał Sejmowi nie przyjęcie do wiadomości odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na interpelacje posłów Fichny i Daszyńskiego. Oba te wnioski Daszyńskiego w głosowaniu upadły, wnioski komisji zaś Izba przyjęła.

Następne posiedzenie jutro.

Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Dzienniki tutejsze omawiają szeroko zaprowadzenie stanu wyjątkowego na terenie byłej Kongresówki. Zdania prasy są podzielone.

„Kurier Warszawski” i „Dziennik Powszechny” wykazują, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego było wskazaniem. Natomiast organy lewicowe „Robotnik” i „Gazeta Polska” ostro atakują rząd za jego rozporządzenie

Konferencya Nowiensa z Henrysem.

Paryż. (PAT) Misja międzykoalicyjna przybędzie do Paryża w sobotę rano z Wiednia via Zurych. Noulens odbył konferencyę z generałem Henrysem, jadącym z misją wojskową do Warszawy. Henrys umyślnie przerwał podróż i zatrzymał się w Wiedniu, aby zobaczyć się z Noulensem.

Austria popiera ruch bolszewicki na Węgrzech.

Wiedeń. (PAT) „Zeit” donosi, że w dalszym ciągu odchodzą z Wiednia oddziały czerwonej gwardii na Węgry. Domagały się one od zarządu kolejowego specjalnych pociągów. Zarząd kolejowy odmówił. „Zeit” zapewnia, że oddziały te odchodzą z bronią.

Kronika telegraficzna.

NIEMCY GWALCĄ UMOWĘ Z RZĄDEM POLSKIM. Wbrew umowie zawartej z rządem polskim w dniu 5 lutego w Białymstoku, Niemcy nie dopuszczają do urzędowania komisarza polskiego w Grodnie i okolicy. Komuniści usiłują wywołać w Grodnie zaburzenia i ująć władzę w swe ręce.

BIALORUŚ ŻĄDA PRZYŁĄCZENIA DO POLSKI. W Nowogródku odbył się zjazd przedstawicieli białoruskich przy obecności przeszło 100 osób. Ukonstytuowane w Radę krajową białoruską, oświadczając się za łącznością Białorusi z państwem polskim.

BESARABIA NADAŁ W RĘKACH RUMUNI. Przedstawiciele Rumunii w Wiedniu oświadczają, że wiadomość o ewakuowaniu Besarabii przez armię rumuńską jest fałszywą. Również wiadomość, jakoby gabinet Brestianu dymisjonował, jest bezpodstawną.

PAPIEŻ W OBRONIE DUCHOWIEŃSTWA PRAWOSŁAWNEGO. „Reichspost” w depeszy z Zurychu donosi, że mimo odmowy Ciozerina na pierwszą interwencyę papieża w sprawie duchownych w Rosyi, kardynał Gaspary ponownie w drodze radiotelegraficznej przesłał Leni-onowi prośbę papieża, aby wstrzymał przesładowanie duchownych kościoła prawosławnego w Rosyi.

UPAŃSTWOWIENIE HOTELI NA WĘGRZECH. W Budapeszcie pojawiło się rozporządzenie odnośnie do hoteli i pensjonatów, które powiada, że przechodzą one wraz z całym swoim majątkiem w posiadanie państwa.

Po zamknięciu kroniki.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO W KINOTEATRZE. Jak się dowiadujemy wczoraj wieczorem w kinie „Zachęta” zdarzył się tragiczny wypadek. Oto jakaś pani manipulowała nieostrożnie z rewolwerem i zastrzeliła pewnego wojskowego.

Bliższych szczegółów wypadku nie podajemy, ponieważ na policji poinformowano naszego sprawozdawcę, że komisarz prowadzący śledztwo w tej sprawie zabrał odnośne akta do domu.

Dynastyja Karageorgewiczów zdeponowana?

(P) „Berliner Tageblatt” podaje wiadomość, zaczerpniętą z pism włoskich o zdeponowaniu dynastyi Karageorgewiczów i obwołaniu jugo-słowiańskiej republiki.

Niemieckie bajki o polskim bolszewizmie.

(P) Pisma niemieckie rozsiewają tendencyjnie złośliwe plotki o bolszewizmie, szerzącym się w Polsce w sposób zastraszający. Ostatnio jedno z tych pism informuje, jakoby pod Krakowem zgromadzono dwa tysiące wagonów ziemniaków, przeznaczonych dla Wiednia. Transport miał pójść pod eskortą wojsk angielskich, rząd jednak angielski w ostatniej chwili zabronił angielskim żołnierzom eskortowania transportu z Krakowa do Wiednia z obawy przed zarządem bolszewickim, która ogarnęła już całą Polskę.

Odpowiedzi Redakcyi.

MARYA BR., SZCZAWNICA. Utwory nadsyłać należy wprost pod adresem Redakcyi, nie na ręce osób trzecich. Redakcyja prace te przydziela właściwemu referentowi, którego opinia jest w tym względzie decydująca.

RYB. W STAN. „Lud za chlebem szemrze, — Uspokoisz go czymże?” Pańskimi wierszykami — z pewnością: nie! Zbyt niepożywna to strawa, a co gorsze, bardzo niestrawna dla czytających. Jedyną istotą, która strawia je, może to nasz poczciwy kosz redakcyjny.

POETA Z NAD PELTWI. „Nasz kochany Lwów, — Ma dość tegich głów, — Miastem wielkich cnot — Jest ten śliczny gród!”... Lwów jest pięknym miastem i ma swoich dzielnych, a jak Pan chce „tegich” ludzi. Ale zapomina Pan o jednym, że „Wasz kochany Lwów — Ma też kukułki kpów, — Co wierszami raczą nas — I rabują drogi czas!”

„FIORI-FIORI!” — Czy przystać ma nam Pan dalsze swoje poezycy? Żalujemy bardzo, ale nasz kosz redakcyjny jest już przepelniony!

Kupujcie Polską

Pożyczkę Państwową!!

Oceny grafonomiczne.

Nr. 48. „Klon“. I ja również ciekawy jestem porównania oceny mojej z dawniejszą, o której wspomina Pani; więc proszę uprzejmie o wynik i... oto ocena:

Z silnych a płynnych, jak wody strumienia liter Pani, przemawia dusza spokojna a pełna energii i życia celu świadoma. Strumień ten jednak nie wylewa, ani nie kipi, pędzi tylko śmiało a pewnie ku końcowi swych dzieł z wytrwałością uporną.

Takie natury kobiece nbijają swą drogę życia odważnie i dzielnie; nie czekając obrony, wazą wszystko na własną rękę. Biedny ten, co zadrasnie ich honor i ambicję; bo zawstydzony zniknie, jak, cień z pod ręki w nagłym świetle mocy i prawdy!

Umiejąc się w potrzebie bronić, asekuruje się Pani jednak zawsze na wypadek potrzeby takiej obrony ostrożnością w wywnętrzaniu się z tajemnic swych przed ludźmi. Rozciąga się to nawet i na uczucie bólu, który skrywa Pani często w sobie, nie chcąc nim ranić innych.

Elegancka w gestach i ruchach, wolna jednak od kokieteryi, jako sztuki przyciągania, jest Pani mało świadoma przetwarzań erotycznej natury w Niej się dokonywujących. Stąd motywem duchowo-myślowym do małżeństwa, był, lub będzie dla Pani nie interes życia płciowego, lecz syntonii idei małżeństwa na tle dobra, przyjaźni i wszelkich uczuć ludzkich. W małżeństwie, jak zresztą wogóle w życiu, odnosić Pani będzie przewagę nie przemocną wolą, lub rozkazem, lecz słodyczą i wdzięczną łagodnością.

Troszeczkę tylko... troszeczkę kapryśna... może w sposobach umiłowania piękna?... Jestto, jakby małe niechęć czasami do tych, co zdania Pani podzielać niechęcą, lub niemogą; takich traktuje Pani jak absolutny władca swych niewolników, karmiąc ich częściej ironią, niż łaską.

... Czyż ugruntowała się wiara Pani w grafologię?...

Maszyny do pisania Remingtony

od K 1200—, Yosty od 1400—, Underwody modele 5 i 12, Smith-Bros modele 5 i 8 bardzo mało używane są do nabycia. Kraków, Kurniki 1, Jul. Hecker i Wł. Keyha, mechanicy. 987

Motocykl 2. H. P. marki „Puch“

lekki w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość, Kraków, plac Biskupi (szkoła). 984

Panna lat 24

przystojna inteligentna z dobrej rodziny z braku znajomości pragnie poznać mężczyznę przystojnego, inteligentnego do lat 30 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią dla „Szatynki“ 235 do Adm. „Gońca“. 929

Potrzebna starsza, zdrowa dziewczyna

do zajęcia się domem przy małym gospodarstwie najchętniej sierota. Wiadomość w Administracji „Gońca“. 928

Człowiek w starszym wieku,

zdolny rachmistrz i korespondent, praktycznie obeznan z gospodarstwem rolniczym, lasowością i manipulacją fabryczną, mając świadectwa wzorowe, po powrocie z Syberyi gdzie przebył lat kilka za sprawy polityczne, obecnie znajduje się w położeniu bardzo krytycznym, prosi o pracę. Zgłoszenia przyjmuje ks. kan. Sarna w Przemysłu. 964

Kto wie o obecnym pobycie Wiktora Nawia - podporucznika 20 pułku strzelców, 2 komp. polowej, poczta polowa 643 armii austriackiej zechce łaskawie dotrzeć listownie do Administracji „Gońca“. 989

Kawaler lat 28,

łachowiec, zawrze znajomość z panną przystojną, pracowitą i łagodnego usposobienia w celu matrymonialnym. Pierwszeństwo mają posiadające własny domek w pobliżu większego lub w małym miasteczku. Rzecz traktuje na serio, fotografia pożądana za której zwrot ręczę słowem honoru. Zgłoszenia nadsyłać pod „Ognisko domowe“ do „Gońca“. 990

Sprzedam tanie

czarne, dobre, sukienki skrojone na „Piaszczyk wiosenny „Piaszczyk“ Adm. Gońca. 1034

Wspólnik

do interesu bezkonkurencyjnego mającego przynieść ogromne zyski — z małym kapitałem — poszukiwany. Zgłoszenie pod „Przyszłość“ do Adm. Gońca. 940

Udzielę lekcji

języka francuskiego w zamian za naukę gry na fortepianie. Wiadomość: Librowszczyzna 4, II. p. drzwi na prawo. 940

Okazyjnie do sprzedania

elegancki aparat fotograficzny 9x12 Ernemana, wraz z przyborami. Wiadomość: Konarskiego 17, parter na lewo. 942

Mężczyzna w sile wieku

inteligentny, poszukuje towarzyski życia; ślub może nastąpić tylko cywilny. Panie reflektujące raczą łaskawie zgłosić do Admin. Gońca, dla „Przyjaciela 45“ 944

Członkowie

Polskiej Kooperatywy budowlanej w Krakowie, mogą już otrzymywać wszelkie materiały budowlane, a przede wszystkim drzewo budulcowe (i kantowe) i deski wszelkiej grubości i jakości. Jak długo zapas starczy, kowale otrzymać mogą węgiel drzewny bukowy (wagonowo), a kołodzieje dzwone bukowe 2 1/2, 3, 3 1/2 cala gruba — 19, 22, 24, cale długie. Do nabycia również dziesięć wagonów drzewa osikowego — suchego. Szczegółowe oferty na żądanie. Adres: Kraków I, skrytka pocztowa 135. 983

Pokój z całym komfortem,

w śródmieściu, możliwie z użyciem fortepianu, poszukiwany. Oferty pod „Wirtuoz 45“, do Adm. Gońca. 936

Młode małżeństwo

zapłaci żadaną kwotę za wyszukanie dwóch pokoi, kuchni i łazienki z światłem elektrycznym. Wiadomość do Adm. Gońca pod „JW. 500“. 945

Uprasza się tego marynarza

Polaka, który powrócił 6-go lutego z Włoch w pociągu misji włoskiej, i którzy w czasie podróży łaskawie zapiekowali się rzeczami p. Kopetzky, o podanie swego adresu, ewentualnie o wskazanie miejsca, dokąd mogłaby się zgłosić po odebranie swoich rzeczy. Wszelkie koszty będą zwrócone. 980

„Własny chleb“

Przepisy na wyrób wszystkich bez wyjątku artykułów codziennego użytku. Urządzenia przemysłu domowego żądanej branży. Minimalny kapitał! Zgłoszenia pod „Technolog“ do Admin. Gońca 948

Kawaler lat 32,

przystojny, właściciel dużego zakładu przemysłowego bardzo dobrze prosperującego wartości Koron 250.000 poszukuje młodej, przystojnej, inteligentnej, praktycznie wychowanej panny w celu matrymonialnym. Posag nie konieczny. Zgłoszenia z fotografią pod „Przemysłowiec 32“ do Admin. Gońca. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. 946

Gońca nabyć można

nadal w biurze dzienników Glücksmana w Letajsku. 1037

Główne wygrane milion koron.

Losy do V-tej klasy Loteryi Klasowej ze współdzieleniem Państwa Polskiego są do nabycia w Kantorze sprzedaży BRAC: SARKA, Kraków, Pl. Dominikański 1.

Łągnięciem od 9 kwietnia do 8 maja 1919. CENY LOSU: ósemka K 25, ćwiartka K 50, połówka K 100, cały los K 200. pieniądze najwygodniej przesłać przekazem pocztowym lub listem pieniężnym. 1033

K T O

szuka posady, zajęcia głównego lub

ubocznego — KTO szuka ludzi do

pracy, ma wolne posady, — KTO

chce coś sprzedać albo kupić — KTO

wreszcie ogłosić chce inne swoje po-

trzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je

w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ

naszego dziennika. Słowo po 20 hal.

za jeden raz. — Drobne ogłoszenia

deslane z prowincyi zamieszcza się

w najbliższym numerze.

Olbryzmia poczytność i ogromne

rozpowszechnieni w całej Polsce za-

pewnia doskonały skutek.

„Herbata jabłkowa“

z mlekiem jest smaczna i zdrowa, wymaga mało osłodzenia zaś bez mleka, ma smak winny. Wysyłka franko najmniej 4 pakietki za nadesłaniem 7 K 80 h. 866 F. JURECKI, Choczni, Galicye.

Dziewcząt

do pracowni cukierniczej potrzeba zaraz. Ul. Stolarska 5, I p.

Polka z maturą gimn.

w Poznaniu, władająca językiem polskim, niemieckim i francuskim poszukuje lekcji w Krakowie, ewent. podejmie się zupełnego przygotowania do matury. Adres: Rakowicka L. 8/III p. u p. Plichowej. 947

Nowość!

Kto cierpi na chorobę weneryczną (Syfilla) niech się zgłosi a doradzę jakim sposobem wkrótce zupełnie wyleczyć się może. Zgłoszenia z dołączeniem zn. poczt. lub najchętniej osobiste: GAWRONIEWSKI w Białsku. 943

GONIEC „KRAKOWSKI“

zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

PASTY I SZCZOTECZKI do zabów WODY do ust

ORYG. PROSZEK DOSTAŁA WODY i PROSZKI do mycia WŁOSÓW PERFUMERYA i MANICURES poleca DROBNER — KRAKOW 995

MŁODA WIDOWA

posiadająca doskonale prosperujący interes, megalę dać jeszcze większe dochody, pragnie poślubić mężczyznę w wieku 35—40 lat, posiadającego niewielką gotówkę, inteligentnego, łagodnego usposobienia, chcącego szczerze zająć się prowadzeniem interesu, potrzebującego męskiej ręki. Poważne zgłoszenia pod „A. 8.“ do Biura ogłoszeń „Lot“, Kraków, Floryańska 25. 994

DYWANY:

1) antyczne perskie i wielkie i mniejsze;
2) figuralne jedwabne;
3) makaty antyczne chińskie, haftowane;
4) kolekcja 20 makat oryg. indyjskich druków; obrazy najlepszych malarzy wysprzedaje prywatnie polska rodzina. Kraków, ul. Jachnowskich 20, I p. na lewo. Oglądać można od 10—12 i od 3—6. 701

KUPUJĘ ZŁOTO

srebro, brylanty i kosztowności, płaćąc najwyższe ceny EMIL GULOWASSER Kraków, Grodzka 25. 606

LISZAJE I PRYSZOCZE

usuwa najsukuleczniej „KALBORIN-DERMA“ Na składzie w aptekach, drogueryjach i perfumeryjach. 877

Do wynajęcia KONIE robocze i cugowe

kilkanaście par wraz z obsługą, wozami lub powozami na dnia lub czasowo. DOM KOMISOWY RYCHTERA Kraków, Asnyka 9, parter 10—12 i 4—5. 988

Nowość! 1919 Nowość!

Już wyszedł z druku II-gi nakład „INFORMATOR“

dokładny cennik ogłoszeń i prenumeraty (z podaniem adresów) pism codziennych i tygodniowych wychodzących w całej Polsce. Podręcznik ten jako pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo polskie, którego brak dawał się odczuwać w szczególności ogłaszającym się jest niezbędnym dla każdego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wysyłka na prowincję odwrotna po nadesłaniu należności w kwocie K 240 oraz na porto poleć. 70 n. pod adresem wydawcy: Władysław Komperda, Kraków Batorego 1.

897 SMO CZKI NA FLA-ZKĘ DO ZABAWY CERATKI DZIECINNE POLECA DROBNER — KRAKOW

POLSKA LOTERYA KLASOWA

NA INWALIDÓW WOJENNYCH

ODDZIAŁ MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH

Wygrane

5 milionów koron

przypadają

w V. klasie. Ciągnięcie od 24 kwietnia do 15 maja bez przerwy.

Co drugi los wygrywa.

Cena losów: ósemka K 35, ćwiartka, K 70, połówka K 140, cały los K 280.

Pieniądza najwygodniej przesłać przekazem.

Generalna Reprezentacja Polskiej Loteryi Klasowej

Kraków, Karmelicka 10. 996